Wyd. A
Rok II.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Cena 5 złotych
Nr 128 (234)

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rzeszów — Przemyśl — Krosno, środa, 10 maja 1950

Chwała bohaterom Armii Radzieckiej którzy przynieśli Polsce wolność i pokój

Lud Warszawy złożył hołd poległym żołnierzom radzieckim

WARSZAWA. „Chwała bohaterom Armii Radzieckiej, którzy przynieśli Polsce wolność i pokój; „Przyjaźń polsko-radziecka uświęcona wspólnie przelaną krwią stanowi niewzruszony fundament niepodległości i wolności Polski Ludowej" — oto napisy widniejące przy wejściu na wielki cmentarz — mauzoleum, wzniesione zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa Warszawy ku czci bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie stolicy Polski.

Tysięczne rzesze ludu Warszawy, zamanifestowały w piątą rocznicę zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem — jak bardzo żywa jest pamięć o bohaterach radzieckich, którzy oddali życie za wolność Polski.

Na uroczystość przybył prezydent R. P. Bolesław Bierut.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Kowalskim na czele, Rząd R. P. z prem. Cyrankiewiczem, wicepremierami: Mincem, Korzyckim, Zawadzkim oraz marszałkiem Polski Rokossowskim, członkowie Komitetu Centralnego PZPR z członkami Biura Politycznego na czele, członkowie naczelnych władz stronnictw politycznych, generalicja, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji społecznych oraz władze miejskie z przewodniczącym SRN — Żaruk-Michalskim

Obecny był również dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR — Wiktor Z. Łebiediew oraz przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej akredytowani w Warszawie.

Na uroczystość przybyła specjalna delegacja Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej, złożona z uczestników bojów o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego w składzie: gen. mjr. Iwan A. Grosułow, gen. mjr. Anatol P. Denisow oraz płk. Miniej D. Zabasztański.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego — u podnóża obelisku, wzniesionego przez lud Warszawy, w hołdzie poległym bohaterom Armii Radzieckiej, staje premier rządu R. P. Józef Cyrankiewicz, który przemawia do wielotysięcznych tłumów. Następnie zabrał głos w imieniu Wojska Polskiego wiceminister Obrony Narodowej gen. Piotr Jaroszewicz oraz — w imieniu Armii Radzieckiej gen. mjr. Iwan A. Grosułow.

Po przemówieniach, głucho zagrzmiały werble. Kompania honorowa KBW oddała trzykrotną salwę.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut składa u stóp pomnika wieniec o biało-amarantowych szarfach.

Następnie złożone zostają wieńce od ambasady ZSRR, od KC PZPR, od Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego, ambasady CSR, od CRZZ oraz dziesiątki wieńców i wiązanek kwiecia od stronnictw politycznych, organizacji społecznych i społeczeństwa Warszawy.

Przemówienie premiera tow. J. Cyrankiewicza

Obywatelu Prezydencie, Panie ambasadorze Związku Radzieckiego, obywatele i towarzysze!

Pięć lat temu, 9 maja 1945 roku z murów hitlerowskiego przed tym Berlina powiały czerwone sztandary radzieckiego zwycięstwa nad faszyzmem. Runęła w proch hitlerowska potęga. Niezwyciężona Armia Radziecka, armia kraju socjalizmu, wiedziona genialnym umysłem swojego wodza, towarzysza Stalina, zakończyła wielki marsz wyzwoleńczy.

Szlak tego marszu wiódł i przez naszą polską ziemię — szlak obficie zroszony krwią radzieckiego żołnierza. Tej krwi zawdzięczamy naszą wolność. Jako naród, zawdzięczamy jej naszą egzystencję, bo z rąk hitlerowskich okupantów groziła nam całkowita zagłada. Tej krwi radzieckiego żołnierza, która tak obficie lała się na naszej ziemi, zawdzięczamy wielką historyczną szansę: możliwość wejścia na drogę do socjalizmu.

Stoimy na cmentarzu żołnierzy radzieckich. Tu spoczywają zwłoki bohaterów, bojowników wspólnej sprawy.

Składamy dziś na tym miejscu hołd żołnierzom radzieckim, którzy padli w boju na ziemi polskiej i spoczywają na tym cmentarzu.

Składamy hołd wszystkim poległym żołnierzom radzieckim, współtwór-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

PODPISUJEMY APEL POKOJU!

„Obywatelu Polski Ludowej, złóż swój podpis pod apelem światowego Komitetu Obrońców Pokoju, który głosi:

„DOMAGAMY SIĘ STANOWCZEGO ZAKAZU UŻYCIA BRONI ATOMOWEJ, JAKO ORĘŻA NAPAŚCI WOJENNEJ I MASOWEJ ZAGŁADY LUDZI. ŻĄDAMY USTANOWIENIA ŚCISŁEJ KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ NAD WYKONANIEM TEJ UCHWAŁY. BĘDZIEMY UWAŻALI ZA ZBRODNIARZA WOJENNEGO TEN RZĄD, KTÓRYBY PIERWSZY ZASTOSOWAŁ BROŃ ATOMOWĄ PRZECIWKO JAKIEMUKOLWIEK KRAJOWI".

Oto z czym zwracają się partyjni i bezpartyjni agitatorzy pokoju do milionów mieszkańców miast, miasteczek i wsi polskich.

Co my — naród polski — chcemy osiągnąć przez włączenie się do tej potężnej światowej kampanii zbierania podpisów pod Apelem Pokoju?

Chcemy pod tym bezspornym, zrozumiałym, najbardziej ludzkim hasłem skupić kilkanaście milionów ludzi, którzy niezależnie od środowiska, przekonań, wierzeń religijnych gotowi są zasilić coraz bardziej potężniejące szeregi obrońców pokoju całego świata.

Chcemy zedrzeć maskę z amerykańskich imperialistów i ich satelitów. Pokazać, że to są ci, którzy szykują się gorączkowo do nowej zbrodni, do rozpętania nowej niosącej zagładę ludzkości zawieruchy wojennej.

Chcemy, by miliony obywateli wszystkich zakątków ziemi polskiej jasno zdawały sobie sprawę, że pokój można obronić, że wojnie można zapobiec, że do wojny można nie dopuścić. Żeby zrozumiały, że zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi, pragnących wolności i pokoju, stwarza niezmożoną potęgę, która potrafi rozbić wszelkie zbrodnicze zamiary wrogów ludzkości.

Chcemy ugruntować w każdym człowieku żyjącym w Polsce najgłębsze przekonanie o słuszności walki obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i wielki przyjaciel ludzkości — Stalin, przekonanie o wielkiej, niezwyciężonej sile tego obozu.

Chcemy włączyć do aktywnej walki setki tysięcy ludzi dotąd biernych, wahających się. Chcemy podnieść uświadomienie polityczne i pogłębić zrozumienie słusznej pokojowej polityki rządu ludowego wśród szerokich warstw społecznych. Chcemy, by walka o pokój stała się nowym czynnikiem mobilizacji mas pracujących do wzmożonego wysiłku produkcyjnego dla wykonania naszych zadań gospodarczych i kulturalnych.

Kampanię zbierania podpisów przeprowadzają komitety obrońców pokoju, które tworzone są w każdym powiecie, w każdym mieście i miasteczku, w gromadzie i w każdym bloku miejskim. W jednym tylko woj. łódzkim powołano ostatnio w ciągu 3 dni 500 gromadzkich i blokowych komitetów obrońców pokoju. Do komitetów tych wchodzą licznie kobiety i młodzież, wchodzą chłopi, rzemieślnicy i księża.

Akcja zbierania podpisów jest potężną kampanią polityczną. Zadaniem jej jest podniesienie świadomości wszystkich warstw naszego społeczeństwa, dotarcie do osób najbardziej zacofanych i podatnych wrogiej propagandzie. Nakłada to wielkie obowiązki na naszą Partię i wymaga dużego wysiłku od każdego aktywisty partyjnego.

Toteż wszystkie nasze ogniwa partyjne ponoszą odpowiedzialność za prawidłowy, najbardziej szeroki zasięg zbierania podpisów. Organizacje partyjne nie mogą w żadnym wypadku zastępować szerokiego aktywu innych partii, organizacji społecznych oraz świadomych bezpartyjnych bojowników o pokój. Odwrotnie, trójki partyjne, które tworzone będą równolegle do komitetów obrońców pokoju na szczeblu wojewódzkim, miejskim, powiatowym i dzielnicowym, winny czuwać nad tym, by w pokojowej akcji zbierania podpisów pod apel sztokholmski zaktywizowały się szerokie kręgi działaczy organizacji społecznych, wszystkich stronnictw politycznych oraz wielkie rzesze bezpartyjnych.

Dotrzeć do każdego mieszkania w mieście i na wsi. Nie zostawić ani jednego człowieka bez możności wyrażenia swej woli pokoju, wyjaśnić sens i znaczenie każdego podpisu w walce z podżegaczami wojennymi, usiłującymi groźbą bomby atomowej opanować świat — oto ambitne zadanie, jakie wykonają setki tysięcy obrońców pokoju, którzy zbiorą w ciągu maja kilkanaście milionów podpisów.

W wykonaniu tego zadania pomoże im nasza Partia, pomogą nasi agitatorzy partyjni.

L. K.

Rozkaz ministra Spraw Wojskowych ZSRR

MARSZAŁKA WASILEWSKIEGO w 5 rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem

MOSKWA. W związku z piątą rocznicą bezwarunkowej kapitulacji armii hitlerowskiej, minister Spraw Wojskowych ZSRR, marszałek Wasilewski, ogłosił następujący rozkaz dzienny:

Towarzysze żołnierze, podoficerowie, oficerowie, i generałowie Armii Radzieckiej!

Przed pięciu laty naród radziecki i jego Siły Zbrojne pod kierownictwem Partii bolszewickiej i pod przewodem wielkiego wodza i genialnego dowódcy towarzysza Stalina, odniosły historyczne zwycięstwo nad imperializmem niemieckim, obroniły wolność i niezależność naszej socjalistycznej ojczyzny i wyzwoliły narody Europy spod jarzma tyranii faszystowskiej.

Przesyłam Wam pozdrowienia i składam życzenia w związku z piątą rocznicą wspaniałego zwycięstwa nad Niemcami faszystowskimi.

By uczcić dzień zwycięstwa rozkazuję:

Dziś w dniu 9 maja oddać salut 30 salw artyleryjskich w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz w Kaliningradzie, we Lwowie i w bohaterskich miastach Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje naród radziecki i jego bohaterska armia, broniąca pokoju, i stojąca na straży bezpieczeństwa naszej ojczyzny!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia bolszewików — inspiratorka i organizatorka naszych zwycięstw!

Niech żyje nasz ukochany wódz — Generalissimus Związku Radzieckiego — tow. Stalin.

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walce o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH ZSRR
(—) MARSZAŁEK WASILEWSKI

Zwycięstwo metalowców rzeszowskich w współzawodnictwie międzyzakładowym

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju przyznał załodze WSK w Rzeszowie przechodni sztandar pokoju

W ubiegłym miesiącu, załoga WSK w Rzeszowie wezwała do współzawodnictwa międzyzakładowego metalowców mieleckich o zdobycie przechodniego sztandaru pokoju, ufundowanego przez WKOP.

W związku z tym wybrano komisję międzyzakładową, która opracowała warunki umowy.

W wyniku całomiesięcznej szlachetnej rywalizacji metalowcy Rzeszowa uzyskali poważny sukces, zarówno w wykonaniu planu wartościowego, jak w zwiększeniu wydajności pracy.

8 bm. przybyli z Mielca członkowie komisji w składzie: dyr. techniczny Abczyński, przedstawiciele Rady Zakładowej tow. Majewski i kierownik planowania Wądołowski.

Konferencja odbyła się w gmachu redakcji „Nowin Rzeszowskich" w obecności zastępcy kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Kolasińskiego.

Metalowców rzeszowskich reprezentowali: I sekretarz KF tow. Polewczak, dyrektor fabryki tow. Domżalski, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Lip i referent współzawodnictwa tow. Matuszczak.

Z ramienia WKOP uczestniczyli w konferencji tow. red. Adamowski i dr. Franciszek Błoński.

Członkowie komisji wręczyli przedstawicielom WKOP zamknięte koperty. Po otwarciu i przeanalizowaniu wykonania punktów umowy współzawodnictwa międzyzakładowego ustalono, że we współzawodnictwie 1-majowym o sztandar pokoju, obie załogi uzyskały bardzo poważny wzrost wydajności pracy, zaś szczególne sukcesy osiągnięto w dziedzinie wynalazczości i racjonalizatorstwa.

Załoga WSK w Rzeszowie uzyskała we współzawodnictwie międzyzakładowym 462,58 punktów dodatnich, zaś załoga z Mielca 85,74 punktów.

Wobec przygniatającego zwycięstwa metalowców z Rzeszowa, WKOP postanowił przyznać im przechodni Sztandar Pokoju.

WALKA TRWA...

W imieniu załogi mieleckiej dyr. techn. Abczyński pogratulował przedstawicielom zwycięskiej załogi, a jednocześnie wezwał ją do dalszego współzawodnictwa długofalowego o sztandar pokoju.

Walka o sztandar toczyć się będzie w ciągu całego roku.

Obie strony postanowiły, by we współzawodnictwie międzyzakładowym przyznać sztandar pokoju załodze, która uzyska największy procent wykonania planu produkcyjnego

Podstawą do otrzymania sztandaru będzie wykonanie planu wartościowego i asortymentowego, wzrost racjonalizatorstwa i dyscypliny pracy oraz jakość produkcji. Obliczenia przeprowadzone będą komisyjnie w każdym kwartale.

Po ostatecznym i komisyjnym zatwierdzeniu przez warszawską Naczelną Dyrekcję wyników współzawodnictwa międzyzakładowego, odbędzie się w sali Domu Kultury w Rzeszowie uroczyste wręczenie sztandaru..

Przewidziany jest przyjazd przodowników współzawodnictwa 1-majowego z terenu całego województwa oraz specjalnej ekipy filmowej.

Ad.

Dziś wielkie zebranie manifestacyjne w Rzeszowie

WOJEWÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU W RZESZOWIE

wzywa mieszkańców miasta do przybycia na

MANIFESTACYJNE ZEBRANIE

które odbędzie się we środę, dnia 10 maja 1950 r. o godzinie 17 w sali Domu Kultury przy ul. Langiewicza.

Odczyt p. t. „Znaczenie Apelu Sztokholmskiego w walce o Pokój" wygłosi posłanka na Sejm — Wanda Podniesińska, delegatka Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z Warszawy.

Obywatelu! Za kilka dni zastuka do Twoich drzwi przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju z apelem sztokholmskim. Podpisz ten apel — Ty i Twoja rodzina. Każdy uczciwy Polak, każdy człowiek pracy, któremu droga jest przyszłość i życie najbliższych, któremu droga jest przyszłość i szczęście narodu, podpisze apel pokoju, przygważdżający podpalaczy wojennych.

OSTOJĄ POKOJU i BEZPIECZEŃSTWA NARODÓW

jest obóz socjalizmu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele

Przemówienie wicepremiera rządu ZSRR marszałka towarzysza Bułganina na uroczystościach w Pradze

Poniżej podajemy w obszernym skrócie przemówienia wygłoszone w Pradze na uroczystościach ku czci 5 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji, przez marszałka ZSRR tow. Bułganina, wicepremiera tow. Zawadzkiego, i prezydenta tow. Gottwalda.

PRAGA. W przemówieniu wygłoszonym na uroczystej akademii w związku z piątą rocznicą wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką szef radzieckiej delegacji rządowej wicepremier ZSRR marszałek Bułganin, w imieniu rządu radzieckiego i Komitetu Centralnego WKP(b oraz w imieniu narodu radzieckiego, radzieckich sił zbrojnych i osobiście Generalissimusa Stalina, złożył serdeczne pozdrowienia ludowi czechosłowackiemu.

Marszałek Bułganin kreśli następnie dzieje przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją, przyjaźni scementowanej krwią przelaną przez oba bratnie narody na polach bitew wielkiej wojny wyzwoleńczej.

W lutym 1948 roku — przypomina mówca — lud czechosłowacki rozbił plany reakcji, zadał jej decydujący cios, ujął władzę w swe ręce i wkroczył pewnie na drogę budowy socjalizmu. Było to wielkie zwycięstwo mas pracujących Czechosłowacji.

Obowiązkiem naszym — oświadczył marszałek Bułganin — jest wzmacniać ze wszech miar współpracę i braterską przyjaźń między krajami demokracji ludowej a Związkiem Radzieckim, zwalczać stanowczo najmniejsze próby jej osłabienia, albowiem najbardziej nawet nieznaczne na pierwszy rzut oka zwątpienie o konieczności tej przyjaźni doprowadzi nieuchronnie do odejścia od zasad proletariackiego internacjonalizmu, od zasad Lenina — Stalina, doprowadzi do zdrady własnego narodu, do tego że do rządów państwem wkradną się najemnicy i lokaje kapitalizmu. Jako przykład może tu służyć smutna lekcja Jugosławii.

Mocną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów jest obóz socjalizmu i demokracji, jednoczący Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej. Historyczne zwycięstwo rewolucji ludowej w Chinach powiększyło szeregi bojowników pokoju o wielki naród chiński i inne narody Wschodu. Uporczywa walka o wykonanie stojących przed nami zadań i nasze nowe sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego pomnożą jeszcze bardziej siły obrońców pokoju i nie pozwolą podżegaczom wojennym na urzeczywistnienie ich zakusów.

Wicepremier marszałek Bułganin zakończył swe przemówienie gorącymi życzeniami dla Czechosłowacji.

Przemówienie wicepremiera tow. Zawadzkiego

PRAGA. Na uroczystej akademii w związku z V rocznicą wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką, wygłosił przemówienie szef polskiej delegacji rządowej — **wicepremier tow. Aleksander Zawadzki.**

Wicepremier stwierdził, iż klęska faszyzmu niemieckiego była jednocześnie klęską polityki monachijskiej, polityki, która uniemożliwiła stworzenie wspólnego frontu przeciwko hitleryzmowi w roku 1939.

W dalszym ciągu swego przemówienia **wicepremier tow. Zawadzki** podkreślił, że dziś, **w 5 lat po zwycięstwie nad hitleryzmem zagraża światu nowy napastnik — imperializm amerykański.**

Poważnym ciosem dla amerykańskich podżegaczy wojennych było zdemaskowanie kliki Tito, która miała odegrać wielką rolę w planach imperialistów.

Mówiąc o potężniejącej na całym świecie walce o pokój, wicepremier wskazał, że **złączone bratnim sojuszem narody Polski i Czechosłowacji stanowią ważne ogniwo obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele, którego stoi wielki Związek Radziecki.**

Przemówienie swoje zakończył wicepremier tow. Zawadzki okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-czechosłowackiej, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego było często przerywane owacjami na cześć Polski Ludowej i Prezydenta Bieruta.

Przemówienie prezydenta tow. Gottwalda

PRAGA. Podczas uroczystości na placu Św. Wacława w Pradze w związku z 5 rocznicą wyzwolenia Czechosłowacji, prezydent Republiki tow. Klement Gottwald, wygłosił przemówienie, w którym omówił doniosłe znaczenie tej rocznicy.

Dzień 9 maja 1945 roku — oświadczył m. in. prezydent — zakończył okres okrutnej okupacji hitlerowskiej, która groziła całkowitym zniszczeniem narodów czeskiego i słowackiego. Był to równocześnie początek nowej ery w dziejach tych narodów — ery prawdziwej wolności i niepodległości narodowej, ery rządów ludowych i wolnej pracy mas ludowych, ery budowy socjalizmu.

Najbardziej doniosłym i rozstrzygającym czynnikiem w wykonaniu tego dzieła była potęga radzieckich sił zbrojnych, mądra polityka Stalina i braterska pomoc Związku Radzieckiego.

Mówca zakończył następującym ślubowaniem:

Obchodząc dzisiaj 5 rocznicę pamiętnego dnia 9 maja 1945 roku i myśląc o przyszłości naszego ojczystego kraju, ślubujemy uroczyście, w obliczu przedstawicieli wielomilionowych rzesz światowego frontu pokoju i demokracji ludowej, że pozostaniemy zawsze wierni ideałom i dziedzictwu dnia 9 maja 1945 roku, że będziemy zawsze kroczyli wiernie u boku naszego wielkiego wyzwoliciela obrońcy i nauczyciela, narodu radzieckiego, że poświęcimy wszystkie swe siły budowie socjalizmu w naszym kraju i jego obronie, że będziemy walczyli niezmordowanie w szeregach światowego frontu pokoju tak, by wreszcie zwyciężyła na całym świecie wolność narodów i by uczniów faszystów hitlerowskich spotkał ten sam los, co ich nauczycieli.

Wyścig Pokoju zakończony

Vesely pierwszy w Pradze
Polska na V miejscu

Wyniki indywidualne IX etapu 1) **Vesely** (CSR) — 4:07:23, 2) **Niculescu** (Rumunia) — 4:08:26, 3) **Kłąbiński Br.** (Polonia Franc.) — 4:08:27. **4) Pericz** (CSR) — 4:08:28, 5) **Nielsen** ((Dania) — 4:08:29, 6) **Skorzepa** (CSR) — 4:08:30, 7) Sowa (Pol. Franc.) — 4:08:31, 8) Sandru (Rumunia) — 4:08:32, 9) Emborg (Dania) — 4:08:33, 10) **Wrzesiński (Polska) — 4:08:34.**

Polacy 15) Gabrych 4:08:40, 16) Sałyga — 4:08:41, 21) Wandor — 4:08:54, 23) Siemiński — 4:08:56, 26) Królikowski — 4:09:13.

Ostateczna klasyfikacja indywidualna: 1) Emborg (Dania) 43:01:04, 2) **Kłąbiński Br., (Pol. Franc.)** 43:08:23 **3) Ruzicka (CSR)** — 43:09:28, 4) Vesely (CSR) — 43:14:03, 5) Niculescu (Rumunia) — 43:20:18, 6) Vida (Węgry) — 43:34:40, 7) Otvos (Węgry) — 43:35:05, 8) Dimov (Bułgaria) 43:36:26 9) Sere (Węgry) 43:37:27, 10) Sandru (Rumunia) 43:45:40.

Polacy: 16) Wrzesiński 44:13:48, 18) Gabrych 44:23:43, 22) Siemiński, 26) Sałyga, 27) Królikowski, 33) Wandor.

Ostateczna klasyfikacja drużynowa: 1) CSR — 129:42:52, 2) Dania — 130:08:30, 3) Rumunia — 130:18:26, 4) Węgry — 130:46:14, 5) Polska — 131:21:19, 6) Bułgaria — 131:22:02, 7) Polonia Francuska — 132:09:51, 8) Niem. Republ. Dem. — 132:50:27, 9) FSGT — 133:42,51, 10) Finlandia — 137:03,09, 11) Triest — 140:43,02.

Uroczysty obchód święta wyzwolenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN. Dnia 8 bm. masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uroczyście obchodziły święto wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego.

Gmachy publiczne i domy mieszkalne we wschodnim Berlinie były odświętnie udekorowane flagami o barwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na licznych transparentach widniały hasła, wzywające do utrwalenia pokoju i pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Pod pomnikiem, wzniesionym ku czci żołnierzy radzieckich, liczne delegacje partii demokratycznych i organizacji masowych w tym również delegacje z Berlina zachodniego, złożyły wieńce.

Centralna akademia odbyła się w gmachu Opery Państwowej.

W akademii wzięli udział **przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann, premier Grotewohl**, oraz członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W loży honorowej zajęli miejsce przedstawiciele Radzieckiej Komisji Kontroli. Obecni byli również przedstawiciele wszystkich misji dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Sala wypełniona była przedstawicielami organizacji masowych, partii bloku demokratycznego, znanymi przodownikami pracy oraz delegacjami fabryk. Licznie reprezentowana była młodzież, zrzeszona w Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Akademię rozpoczęto odegraniem hymnu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz hymnu Związku Radzieckiego.

Obszerne przemówienie o znaczeniu dnia wyzwolenia dla Niemiec Demokratycznych wygłosił **premier Otto Grotewohl.** Mowa jego była przerywana wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Przemówienie premiera tow. Józefa Cyrankiewicza

(Ciąg dalszy ze str. 1)

com zwycięstwa, współbojownikom naszej wolności, tym, u których boku kształcił się nasz żołnierz, żołnierz odrodzonego wojska polskiego, wiernie kroczący i walczący u boku Armii Radzieckiej we wspólnej walce.

Miejsce to mówić będzie Warszawie i narodowi polskiemu o wielkiej walce narodów o wolność, o pokój.

Świadomi jesteśmy faktu, że w tej chwili, gdy na olbrzymich obszarach ziem, wyzwolonych z jarzma kapitalizmu, od Łaby po Ocean Spokojny, wre twórcza praca, pokojowa praca ludzi, budujących pod przewodem Związku Radzieckiego lepsze jutro dla siebie i potomności, w tej samej chwili zbrodnicza zgraja podżegaczy wojennych i sługusów wielkiego kapitału na żołdzie amerykańskiego imperializmu knuje spiski przeciwko pokojowi świata, pragnie raz jeszcze rozpętać krwawą wojnę.

Tutaj, u mogił żołnierzy radzieckich w piątą rocznicę wielkiego zwycięstwa, które raz już uratowało ludzkość, pogłębiamy przekonanie o niezwyciężoności naszej sprawy, sprawy postępu, socjalizmu i pokoju. I tutaj, u mogił żołnierzy radzieckich, przyrzekamy sobie wszyscy, że nie spoczniemy, aż będzie położony kres machinacjom spadkobierców hitleryzmu, amerykańskim imperialistom i podżegaczom wojennym.

Pokój zwyciężymy, jeżeli my i inne narody będziemy o niego walczyć z tym samym oddaniem i poświęceniem, z jakim naród radziecki budował siłę i potęgę swojej ojczyzny.

Pokój zwyciężymy, jeżeli będziemy o niego walczyć z takim oddaniem, z jakim pod wodzą wielkiego Stalina walczy naród radziecki z jakim walczy każdy człowiek radziecki, z jakim, budując siłę swej ojczyzny, walczą bracia i siostry, synowie i córki tych także, którzy tutaj spoczywają.

Chwała bohaterom Armii Radzieckiej, którzy przynieśli Polsce wolność i pokój.

Nowe normy będziemy nie tylko wykonywać

ale przekraczać o 100 proc. — mówią murarze rzeszowscy

Wprowadzenie nowych norm do budownictwa inwestycyjnego w naszym województwie jest w chwili obecnej najaktualniejszym zagadnieniem, stojącym przed organizacjami partyjnymi, aktywem związkowym i kierownictwami budów. Nowe normy mają za zadanie utrawlić osiągnięcia ogromnego przełomu, jaki dokonuje się w budownictwie — przełomu, który zapoczątkowali na budowlach stolicy Krajewski, a później murarze Poręcki, Religa, Markow, Trzciński, Dzięcioł zaś na budowach Rzeszowa murarze Wróbel i Pietrucha, wprowadzając tu system trójkowy do prac murarskich.

Ostatnie obrady Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Budowlanych wytyczyły biorącym w nich udział kierownikom budów, inżynierom i technikom drogę wprowadzenia norm oraz uwypukliły ich odpowiedzialną rolę w przeprowadzeniu sprawnej organizacji pracy na budowach. Obrady wskazywały jednak i na drugi zasadniczy czynnik, który pozwoli na wprowadzenie nowego stylu pracy do budownictwa w województwie rzeszowskim — na współpracę z organizacjami partyjnymi i radami zakładowymi.

Nowe normy objęły również dziedziny pomocniczych prac budowlanych — transport na zewnątrz placu budowy (do chwili złożenia materiałów na placu), roboty warsztatowe, stolarskie i ślusarsko-kowalskie, roboty prefabrykacji i zmechanizowane roboty ziemne — które poprzednio nie były objęte katalogiem norm. Pozwoli to dziesiątkom setek robotników pracujących w tych zawodach na włączenie się do ruchu współzawodnictwa, na wprowadzenie usprawnień, które zrewolucjonizują i zmechanizują ich dotychczasowe, chałupnicze formy pracy a przez to przyniosą realną podwyżkę zarobków.

Roboty murarskie — pierwszy dział w którym zapoczątkowano pracę zespołową, uczyniły przełom w naszym budownictwie.

Tu przede wszystkim notujemy poważny postęp spowodowany wprowadzeniem coraz większej mechanizacji pracy. Tu wiążą się nierozerwalnie pojęcia „trójek" i „dwójek". Dotychczas dla tych zespołów nie było ustalonych norm. Dwójki i trójki murarskie otrzymywały wynagrodzenie według warunków pracy, przewidzianych dla indywidualnego wykonania robót.

Taka norma nie była ani słuszna ani sprawiedliwa. Jasnym jest, że murarz uwolniony od prostych, ale uciążliwych czynności, — wykonujący w pracy zespołowej tylko roboty wymagające dużych kwalifikacji, np. prawidłowe układanie muru do pionu i wagi oraz wiązanie cegieł, — nie może otrzymywać takiej zapłaty, jaką przewidziano dla wykonania indywidualnego.

Obecnie ustalona norma wykonania pracy na trójkę — przy murach najprostszych conajmniej 100 m. sześć. i do 25 proc. otworów — wynosi 8,4 m. sześć. na 8 godz. pracy, przy zmienionym podziale i obniżonej w wyniku zmechanizowanej i lepiej zorganizowanej pracy — cenie. Ceny w robotach budowlanych zostały obniżone w tych przypadkach, w których wprowadzono racjonalizację, mechanizację, gdzie zmieniła się organizacja pracy i gdzie poprzednia cena oparta była na przestarzałej wykonywanej przy prymitywnych warunkach pracy normie — przekraczanej bez większego wysiłku o kilkaset i o więcej procent.

Jednak ceny pewnych prac nie tylko nie zostały obniżone, ale jak np. za wykonanie grubych i skomplikowanych ścian — podwyższone. Podobnie podwyższone zostały ceny za tynki IV kategorii, roboty ciągnione i wiele innych.

Nowa norma 8,4 m. sześć. na trójkę, nie jest trudna do wyrobienia przy obecnej mechanizacji i organizacji pracy. Trójki pracujące na naszych budowach wyrabiają na murach np. w ścianach piwnicznych, przeciętnie 10—12 m. sześć. Są już w Polsce kobiety, które wyrabiały przeszło 30 m. sześć. muru na 8 godzin pracy, a rekordziści wyrabiają znacznie więcej, bo po 50, 60 a nawet 80 m. sześć.

W ZSRR, przy podobnym wykonywaniu roboty, norma wynosi przeszło 11 m. sześć. — Z tych porównań widać wyraźnie, że nowa norma oparta jest na rzeczywistych możliwościach wykonania pracy, jest osiągalna i przekraczalna dla każdego wykwalifikowanego i świadomego robotnika.

— **Nowe normy wyrównują warunki pracy murarzy** — powiedział w toku obrad inicjator trójek murarskich w Rzeszowie, **Andrzej Wróbel — bo kiedy szły trudne mury wyższych kondygnacji, to zdarzało się często, że murarze przechodzili na inną budowę do prac bardziej popłatnych, fundamentowych. Teraz różnice te przez zróżnicowanie prac i określenie ich ścisłymi normami, zostały usunięte.**

W nowej organizacji, w nowym stylu pracy na budowach jaki będzie następstwem wprowadzonych norm, murarz zostanie odciążony od wszystkich prac pomocniczych.

Podobnie jak przy robotach murarskich, nowe normy obejmą roboty tynkarskie, ciesielskie, żelbetowe, zbrojeniowe, betoniarskie. W tych podstawowych działach robót budowlanych, istotnym usprawnieniem, jakie wprowadzają nowe normy, jest — mające niewątpliwy i bezpośredni wpływ na podniesienie wydajności — oddzielenie transportu materiałów od pracy wykonawczej, wykwalifikowanej.

Dotychczas, obsługa transportu otrzymywała w pracach zakordowanych procent płacy ogólnej zespołu murarskiego. — Powodowało to obustronne niezadowolenie, bo kiedy np. robotnik transportowy pracował z murarzem wykonującym trudne roboty, jak filary, kolumny czy roboty ciągnione — nie był on dostatecznie zatrudniony. Donosił potrzebny materiał i czekał, aż murarz go wyrobi. Obciążało to oczywiście zarobek murarza i pomniejszało zarobek jego pomocnika. Podobnie tracił robotnik transportowy, kiedy murarz pracował mało wydajnie.

Obecnie, obsługa transportowa będzie pracować we własnym, niezależnym od rzemieślnika akordzie, co umożliwi jej obsługiwanie np. kilku murarzy i pozwoli na uzyskanie odpowiedniego zarobku. Należy zaznaczyć, że zamierzeniem nowych norm jest maksymalne skrócenie drogi transportu.

Nowe normy będziemy nie tylko wykonywać, ale przekraczać o 100 proc., bo wiemy, że pracujemy dla siebie, dla wszystkich robotników — stwierdził w czasie dyskusji przodownik pracy Uliasz ze Stalowej Woli.

Słowa przodownika Uliasza i innych murarzy, zabierających głos w dyskusji podczas obrad aktywu ZZPB, mówią, że robotnicy budów naszego województwa doceniają znaczenie dokonywującego się przełomu w budownictwie i nowe normy będą przez nich nie tylko wykonywane, ale jak dotychczas — przekraczane.

Jerzy Popow.

Wasz ruch stanie się jeszcze mocniejszy

i wykaże swą siłę w ogólnej międzynarodowej walce POTĘŻNEGO OBOZU POKOJU

Podsumowanie dyskusji przez sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego na I krajowym Zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich

Podsumowując tę bogatą dyskusję, chciałbym podkreślić olbrzymi dorobek, którego wyrazicielem jest dzisiejszy Zlot, dorobek naszej prasy, — polegający przede wszystkim na tym, że powstała i okrzepła 12-tysięczna armia ludzi, związanych z masami, bezgranicznie oddanych sprawie naszej Partii, ludzi nieprzejednanych wobec wszelkich błędów, bolączek, braków naszego życia codziennego.

Tow. Stalin kiedyś mówił, że korespondent robotniczy winien kształtować robotniczą i chłopską opinię publiczną i być jej wyrazicielem.

Zjazd Wasz wskazuje na nastrój wiary, na nastrój pewności siebie, poczucie siły, które przenikało Wasze wystąpienia, wysoki poziom świadomości, któryście tutaj zademonstrowali — to wszystko wskazuje, że nasz korespondent staje się twórcą i wyrazicielem nowej robotniczo-chłopskiej opinii publicznej. (Oklaski).

Wielka siła ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich

Ogromna rola **korespondenta** robotniczego i chłopskiego — jak wynika z waszych wypowiedzi — polega na tym, że z pism naszych, z naszych dzienników, z naszych tygodników jeszcze w większym stopniu czynicie organizatorów. Dzięki zjawiskom, które dostrzegacie u siebie na miejscu, dzięki waszym sygnałom, — które dajecie prasie, mamy możność zwalczać objawy zacofania i przyśpieszać wszelkiego rodzaju sprawy produkcji.

Wasze notatki, wasze sygnały przyśpieszają załatwienie wniosków racjonalizatorskich. Dzięki waszym sygnałom ogół robotników dowiaduje się o nowych formach współzawodnictwa, dzięki waszym sygnałom zostaje zapalone światło w osiedlach robotniczych, włączane są do sieci świetlnej PGR-y. Wasze sygnały demaskują, ujawniają i izolują wroga klasowego na wsi — bogacza wiejskiego, odsłaniają jego metody wobec chłopa mało- i średniorolnego, w walce kułaka ze spółdzielczością produkcyjną. Wasze sygnały zdzierają maskę ze złodziejów grosza publicznego, którzy tu i ówdzie usiłują się dostać do naszych spółdzielni, do naszego aparatu gospodarczego.

Ten ogromny przekrój spraw, któryście w dwudziestu kilku wystąpieniach sygnalizowali, wskazuje, jak wielką siłą jest i jak wielką siłą będzie sprawa rozwoju korespondentów robotniczych i chłopskich.

Właśnie dlatego, że jesteście powołani, by codziennie działać orężem krytyki i samokrytyki, na tym Zlocie, widząc wszystkie osiągnięcia i wszystkie sukcesy, któreście uzyskali, trzeba, ażebyście również dojrzeli i braki, które zaznaczają się w waszej pracy.

Jeżeli zapytacie się, czy nasza prasa robotnicza i chłopska już jest dostatecznie ostrą, dostatecznie przekonywującą, dostępną, konkretną w ujawnieniu procesu tworzenia się nowego życia, jak i w krytykowaniu tych wielu niedociągnięć, braków, pozostałości starego konserwatyzmu i biurokratyzmu — to należy odpowiedzieć, że jeszcze nie. Nasza prasa, mimo niewątpliwych sukcesów jeszcze tej ostrości, której wymaga od niej sytuacja, zarówno w wykazywaniu naszych osiągnięć, jak i w zwalczaniu — ujawnianiu naszych braków, nie ma.

W sposób nieprzejednany ustosunkowywać się do braków i pomagać w ich przezwyciężaniu

Trzeba powiedzieć, że jeszcze nasz korespondent robotniczy, czy chłopski, bardzo często chętniej zajmuje się informacją o osiągnięciach, niż wskazywaniem na niedociągnięcia.

O osiągnięciach trzeba pisać, trzeba pisać tak, aby to było żywym przykładem, który innych pociągnie za sobą. Ale nie wolno pisać tylko o osiągnięciach.

Wasza rola wymaga, ażebyście obok żywego, przekonywującego, porywającego pisania o osiągnięciach — w sposób nieprzejednany ustosunkowali się do braków i tym samym pomagali w ich przezwyciężeniu. Zagadnienie polega nie tylko na tym, aby krytykować dyrektorów, krytykować naczelników, ale i na tym, aby krytykować, gdy trzeba, nawet swego brata, brata robotnika, który znajduje się jeszcze pod obcymi wpływami, który jeszcze hamuje w pewnym stopniu chociażby z powodu absencji, nasz marsz naprzód.

Charakterystyczne dla obecnego etapu naszej walki klasowej w kraju jest to, że obok coraz bardziej zaostrzającej się walki przeciw wrogom klasowym, przeciw bogaczom wiejskim, przeciw kapitaliście miejskiemu, już rozbitemu, ale jeszcze niedobitemu, musimy toczyć codzienną walkę, walkę przeciw ulganiu przez zacofaną część robotników, chłopstwa pracującego oraz pracowników umysłowych, obcym nawykom, dążeniu do działania według szkodliwej zasady, ażeby od Państwa jak najwięcej urwać, a jak najmniej Państwu dać.

Na sali jest większość korespondentów robotniczych, reprezentujących bezpośrednio fabryki, z tych fabryk piszących do naszej prasy, jak również wydających w swoich fabrykach gazetki ścienne lub gazety fabryczne drukowane.

Wielką jest wasza rola w dziedzinie mobilizacji rezerw wewnętrznych dla przyśpieszenia wykonania naszych planów. Te rezerwy są u nas ogromne. Użyję jaskrawych przykładów. Weźcie na przykład budowlanych w Warszawie, u których, choć to nie jest charakterystyczne, absencja jest bardzo wysoka. U włókniarzy w Łodzi fluktuacja, wędrówka z fabryki do fabryki jest również bardzo wysoka. **Gdybyśmy likwidowali energiczniej przestoje, więcej uwagi zwrócili na wykorzystanie pełne mechanizmów maszynowych, więcej uwagi zwrócili na sprawę doszkalania robotników, którzy często nie wykonują norm nie dlatego, że nie chcą, a dlatego, że nie umieją, że są jeszcze za mało wykwalifikowani — to spełniłbyśmy nasze zadanie. Jakie u nas są możliwości rozwoju podam jedną cyfrę. W ZSRR na 1.000 wrzecion w przemyśle włókienniczym, pracuje 6 robotników, u nas 11.**

Śmielej mobilizować opinię publiczną przeciwko bogaczowi wiejskiemu

Czy dość konkretnych, wnikliwych korespondencji na te wszystkie tematy jest w naszej prasie? Jest ich coraz więcej, to jest bardzo pocieszające, ale jeszcze za mało.

Weźmy zagadnienie wiejskie. — Trzeba stwierdzić, że nasi korespondenci wiejscy mają wielkie zasługi w dziedzinie mobilizacji naszej opinii publicznej przeciwko **bogaczowi wiejskiemu.**

Trzeba jeszcze śmielej iść po tej drodze, bo powinniście sobie dokładnie zdawać sprawę, że nasza walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej z natury rzeczy będzie coraz ostrzejszą walką z bogaczem wiejskim, że bogacz wiejski nie będzie chciał ustąpić bez walki, bo kapitaliści od żłobu dobrowolnie nie ustępują.

Jest jeszcze wiele dziedzin naszego życia wiejskiego, które korespondent robotniczy i chłopski porusza zbyt nieśmiało, zbyt rzadko. Weźcie takie zagadnienie, jak sprawę PGR. **Mamy poważne zdobycze w PGR, nasze PGR zaczynają już oddziaływać na masy chłopskie wyższością swojej gospodarki, wyższymi plonami, lepszą organizacją. Ale nasze PGR przy tej pomocy, jaką otrzymują ze strony Państwa, mogą niewątpliwie dawać nam o wiele większe i lepsze rezultaty. Mamy szereg zaniedbanych odcinków w tych PGR. Np. zagadnienie norm, które są konieczne w tak wielkim gospodarstwie, jakim jest PGR.**

Trzeba powiedzieć, że braki naszej administracji, braki pracy naszych związków zawodowych, naszych organizacji partyjnych w PGR, jeszcze za mało oświetliła nasza prasa, a przez to za mało im się udziela uwagi. **Bo tylko biurokrata, gdy się go skrytykuje w gazecie, śmiertelnie się obraża, ale my wiemy, że stanowi to pomoc w naszej pracy.**

Weźmy zagadnienie budownictwa wiejskiego. W tej dziedzinie mieliśmy poważne braki i mamy jeszcze w dalszym ciągu. **Budowano u nas często w sposób szkodliwy, czasem nawet szkodniczy. Nie spotykało się to — a powinno się było spotkać — z reakcją, z sygnałami ze strony korespondentów robotniczych i chłopskich i ze strony naszej prasy.**

Opowiem wam humorystyczny wypadek, który słyszałem wczoraj. Towarzysz wyjechał do jednego z zespołów PGR-owskich w woj. olsztyńskim i widzi, że w tym majątku buduje się kurnik, duży kurnik. A przeszedł kilka kroków i widzi, że stoi stary kurnik, tylko że bez szyb. Więc pyta kierownika majątku:

— „Dlaczego budujecie kurnik, kiedy macie kurnik?" — Tamten odpowiada: — „A czy ja mam jaki wpływ na te rzeczy, okręgowy plan kazał wybudować kurnik, to ja buduję kurnik".

Oczywiście, że taki bezduszny stosunek do sprawy powinien się znaleźć pod obstrzałem korespondenta robotniczego i chłopskiego.

Przez wskazywanie niedociągnięć uczyć spółdzielnie produkcyjne na każdym konkretnym wypadku

Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych, t. j. u nas rzecz młoda, wymagająca bardzo pieczołowitej pielęgnacji.

Słusznie tow. Ługowski z pow. szubińskiego powiedział tu — że uważa, iż w sprawie spółdzielni produkcyjnych należy być ostrożnym z krytyką, bo to przecież młode jeszcze i niezokrzepłe. Ale tym niemniej, powiedzieliśmy już publicznie o brakach w naszych spółdzielniach produkcyjnych, o tym, że w tych spółdzielniach szereg zagadnień gospodarczych i organizacyjnych wymaga naprawy, wymaga całkowitego uregulowania jak np. sprawa wkładów inwentarzowych, sprawa prowadzenia dniówek, sprawa słusznego planu inwestycyjnego w każdej spółdzielni produkcyjnej i maksymalnego udziału samych chłopów w budownictwie dla swojej spółdzielni, wreszcie sprawa, by spółdzielnia żyła życiem samorządnym, żeby nią nie komenderował z zewnątrz, żeby wszystko, co się jej dotyczy było uchwalane na ogólnych zebraniach chłopskich, względnie na zarządzie spółdzielni. We wszystkich tych sprawach trzeba, aby korespondenci chłopscy i korespondenci robotniczy, jeżeli tam są — wskazywali na braki, żeby przez wskazywanie na te braki uczyli oni spółdzielnię na każdym konkretnym wypadku.

Walczyć z wrogą atmosferą wytwarzaną wokół wysuniętych na kierownicze stanowiska robotników i chłopów

I wreszcie ostatnia sprawa — zagadnienie zdawałoby się dla korespondenta robotniczego i chłopskiego może nie tak bezpośrednie, ale jednak bliskie, **zagadnienie kadr, zagadnienie kierowniczych ludzi w oddziale fabrycznym, w fabryce, na majątku PGR-owskim i wszędzie, w całym naszym życiu.** Myśmy towarzysze, wysuwali w ciągu tych lat kadry z klasy robotniczej i z chłopstwa pracującego. **Wysunęliśmy 17 tysięcy robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle, wysunęliśmy również robotników i chłopów na stanowiska kierownicze w PGR-ach, w majątkach i zespołach — niemniej niż 60 —70 proc.**

My tam jeszcze mamy tu i ówdzie obszarników czy byłych rządców obszarniczych, lecz niewątpliwie już dużo d... onaliśmy w dziedzinie wychowania, szkolenia nowych gospodarzy naszych fabryk, kopalń, hut i majątków.

Ale nierzadko bywa, że tego nowego gospodarza wysuniętego z klasy robotniczej spotykają nieufnie, że starają się go wrogowie ośmieszyć, zdyskredytować, skompromitować, omotać, podsuwać mu fałszywe papierki itd. itp. Bywa też, że stwarza się koło tego nowego wysuniętego robotnika i chłopa atmosferę, która mu utrudnia wykonanie jego zadań. **I w tym jest wielka rola korespondentów robotniczych i chłopskich. Winni oni jako ci, którzy kształtują opinię i wyrażają ją, okazywać codzienną pomoc tym wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom i chłopom.**

W związku z 6-letnim planem przed nami stoją bardzo duże, rozległe zadania w dziedzinie wysuwania, wychowywania, właściwego rozstawiania i szkolenia nowych kadr z klasy robotniczej i z pracującego chłopstwa. Nie ulega wątpliwości, że stoi przed nami zadanie dokonania przełomu w dziedzinie bardziej śmiałego wysuwania i szkolenia ludzi z klasy robotniczej na kierownicze stanowiska. Powinniście pamiętać o swojej roli w tej sprawie.

Chcemy nauczyć wszystkich krytykowanych rzeczowego przyjmowania krytyki

kilka słów jeszcze o sprawach organizacyjnych. Jest dużą niewątpliwie zdobyczą, że tworzycie koła, kluby korespondentów, bo organizacja taka w zakładach pracy, związana z określoną redakcją — daje nam wielką siłę. To powoduje też, że taki **klub czy koło korespondentów staje się nie tylko wyrazicielem opinii publicznej, ujawniającym, odsłaniającym i zwalczającym braki i niedociągnięcia, ale staje się również wielką siłą kulturalną w danym zakładzie pracy.**

I to, co towarzysze tu mówili o kulturalnej pracy, jaką prowadzą koła korespondentów, niewątpliwie potwierdza ich wielką rolę. Chciałbym zrobić jedną krytyczną uwagę w związku z wystąpieniem **tow. Sztylera** z kopalni „Kazimierz - Juliusz". Wystąpienie to było bardzo dobre i wskazywało na duży dorobek korespondentów tej kopalni, których teraz jest 30. **Ale niesłuszne było to, co mówił tow. Sztyler, że korespondencja ich jest podpisywana: Koło kopalni „Kazimierz - Juliusz". — Dlaczego to jest niedobre? Bo to całkowicie likwiduje indywidualność korespondenta. A my powinniśmy dbać o indywidualność korespondenta. Korespondent — dostrzegł coś, napisał i powinien ze swoim podpisem posłać to do prasy. Koło powinno stać murem za nim, powinno mu pomagać, powinno przejrzeć, poprawić, ale korespondent nie powinien być kimś nieznanym, anonimowym. Chcemy nauczyć wszystkich krytykowanych (nie mówię tu oczywiście o wrogu klasowym), ażeby rzeczowo przyjmowali krytykę.** (Oklaski). **I nie należy się chować w taki, czy inny sposób przed obrazą, oburzeniem czy złością tego krytykowanego. Tow. Cyrankiewicz dostatecznie dobitnie to powiedział. I widać z waszego nastroju, że wy już tak bardzo tych krytykowanych się nie boicie.**

Zadania uaktywnienia najszerszych mas w walce o pokój

I jeszcze jedna uwaga organizacyjna. Jesteście korespondentami wielkiej prasy codziennej i tygodniowej, ale macie wielkie zadanie do spełnienia również w rozwoju prasy fabrycznej, PGR-owskiej, terenowej, miejscowej. Chodzi tu o gazetki ścienne, a w wielkich fabrykach — zresztą mamy już takie przykłady, nawet drukowane gazety. **Trzeba, abyście wy i cała 12-tysięczna armia korespondentów współpracując z wielką prasą, współpracowali również z gazetami ściennymi i drukowanymi fabrycznymi.**

Na zakończenie chcę powiedzieć o waszych zadaniach w tej dziedzinie, która teraz zaprząta umysły wszystkich pracujących na świecie. Mówię o sprawie walki o pokój. Wspaniały wyraz zbratania międzynarodowego, wspaniałe wyrazy internacjonalizmu, które wasz Zlot dzisiaj dał wobec wystąpień naszych gości z bratnich partii komunistycznych i robotniczych — manifestacją pokojową — to wszystko stanowi dobitny obraz waszych uczuć.

Jesteście przecież tymi, którzy mają wielką rolę do spełnienia w kształtowaniu opinii najszerszych mas robotniczych i chłopskich, kobiet i młodzieży. Przed wami stoi zadanie uaktywnienia tych mas w walce o pokój.

Na zakończenie chcę wyrazić nadzieję i przekonanie, że z tego zjazdu wyjdziecie wzmocnieni, że wasz ruch stanie się jeszcze mocniejszy i że dacie wyraz swej siły w najbliższych dniach, w dniach wielkiej akcji pokojowej, która się toczy u nas i na całym świecie i której przewodzi Towarzysz Stalin. (Huczne oklaski).

Zebrani wstają i skandują: „Stalin", „Pokój" „Bierut".

Składam Wam życzenia dalszych sukcesów *w wielkiej i zaszczytnej pracy* którą powierzyła Wam Partia i naród polski

Przemówienie kierownika działu krajów demokracji ludowej „Prawdy" tow. red. Baranowa na I Zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich

Pragnę z tej trybuny wyrazić wdzięczność Rządowi Polski Demokratycznej i Komitetowi Centralnemu PZPR, jak również całemu ludowi pracującemu Polski za gościnność i serdeczne przyjęcie, zgotowane przedstawicielowi „Prawdy" w Polsce Ludowej.

Pragnę również powitać uczestników I Zlotu Korespondentów robotniczych i chłopskich, a w ich osobach całą wielotysięczną armię korespondentów robotniczych i chłopskich oraz pracowników prasy Polski Ludowo - Demokratycznej z okazji Tygodnia Prasy, którego celem jest podniesienie roli słowa drukowanego w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Towarzysze!

5 maja, cały naród radziecki obchodził dzień prasy bolszewickiej. Naród radziecki z jak największym zadowoleniem podkreśla stale zwiększającą się rolę prasy bolszewickiej jako zbiorowego agitatora, propagandzistę i organizatora budownictwa społeczeństwa komunistycznego w ZSRR.

Potężny rozwój prasy bolszewickiej stał się możliwy jedynie w ustroju radzieckim

Z roku na rok wzrasta w Związku Radzieckim ilość wydawanych dzienników, czasopism i książek.

Klasyczna praca Towarzysza Stalina — „Krótki kurs historii WKP(b)" — ta podręczna księga wszystkich partyjnych i bezpartyjnych bolszewików — wydana została w w ZSRR we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego w nakładzie 36.234 tys. egzemplarzy.

Partia bolszewicka, rząd radziecki i osobiście Towarzysz Stalin — stale zwracali i zwracają uwagę na rozwój i rozpowszechnienie prasy w republikach narodowych, które w warunkach ustroju radzieckiego stały się równouprawnionymi i kwitnącymi republikami potężnego mocarstwa socjalistycznego.

W wielkim nakładzie wydawane są w Związku Radzieckim dzieła klasyków literatury obcej, a zwłaszcza krajów demokracji ludowej. Wśród dzieł postępowych i rewolucyjnych pisarzy obcych, poważne miejsce zajmują dzieła najwybitniejszych pisarzy polskich.

We wszystkich przedsiębiorstwach, kołchozach, sowchozach, we wszystkich instytucjach wydawane są gazetki ścienne, będące bojowym organizatorem mas pracujących w walce o wykonanie i przekroczenie planów. **W przeszło 2-milionowym nakładzie ukazuje się codziennie organ Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — bolszewicka „Prawda" — dziecię Lenina i Stalina!**

Taki potężny i szybki rozwój prasy bolszewickiej stał się możliwy jedynie w warunkach ustroju radzieckiego, który stanowi najwyższy typ demokracji.

Nie mniejsze sukcesy osiągnęła prasa innych krajów demokracji ludowej.

W imieniu zespołu leninowsko-stalinowskiej „Prawdy" serdecznie witam przedstawicieli prasy krajów demokracji ludowej oraz przedstawicieli prasy partii komunistycznych i robotniczych, obecnych na dzisiejszym Zlocie.

Prasa bolszewicka kieruje się wskazaniami Lenina i Stalina

Prasa bolszewicka — to dziecię Partii Lenina — Stalina. Historia prasy bolszewickiej jest historią rosyjskiej rewolucyjnej klasy robotniczej, historią sławnej Partii bolszewickiej, która zapewniła narodowi radzieckiemu zwycięstwo socjalizmu.

Prasa bolszewicka od chwili swego powstania kierowała się i kieruje wielkimi ideami Lenina i Stalina. Lenin i Stalin byli twórcami i organizatorami pierwszych dzienników bolszewickich. Leninowska „Iskra" była narzędziem, przy pomocy którego stworzono rewolucyjną Partię Robotniczą w Rosji. **Bolszewicka „Prawda", którą założyli Lenin i Stalin i którą osobiście redagowali, była narzędziem mobilizacji klasy robotniczej do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, jest wszechzwiązkową trybuną, potężnym propagatorem idei leninowsko-stalinowskiej, organizatorem narodu radzieckiego w walce o zwycięstwo komunizmu.**

Wychowanie mas na żywych i konkretnych przykładach i wzorach ze wszystkich dziedzin życia — Lenin uważał za główne zadanie prasy w okresie, gdy przechodzimy od kapitalizmu do komunizmu.

Kierując się wskazaniami Lenina **prasa bolszewicka pod kierownictwem Wielkiego Stalina wychowywała i nadal wychowuje ludzi radzieckich w duchu bezgranicznego przywiązania do Partii bolszewickiej i** ojczyzny radzieckiej, w duchu ofiarnej pracy dla dobra ojczyzny socjalistycznej.

Prasa radziecka wszystkimi swymi korzeniami związana jest z narodem, walczy o jego żywotne interesy. W latach, gdy kontrrewolucja wewnętrzna w sojuszu z kułakiem usiłowały zgnębić głodem i chaosem młodą władzę radziecką, prasa bolszewicka odważnie demaskowała zdradzieckie plany wrogów.

Właśnie w owych latach w jednej z odezw do robotników Lenin pisał:

„Kułacy — to najbardziej bestialscy, najbardziej brutalni, najpotworniejsi wyzyskiwacze, którzy w historii innych krajów niejednokrotnie przywracali władzę obszarników, monarchów, klechów i kapitalistów... kułacy — to zażarty wróg władzy radzieckiej — pisał dalej Lenin. Pokój jest wykluczony: kułaka można, i łatwo można, pogodzić z obszarnikiem, carem i klechą, nawet jeśli się powaśnili, ale z klasą robotniczą, — nigdy.

I dlatego bój przeciwko kułakom nazywamy ostatnim, decydującym bojem".

Partia i Rząd stawały od pierwszej chwili powstania ruchu korespondentów w obronie oddanych dowodców proletariackiej opinii

Partia i rząd od pierwszej chwili powstania ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich stawały w obronie tych odważnych bojowników pióra, oddanych dowódców proletariackiej opinii publicznej. W roku 1919 VIII Zjazd Partii bolszewickiej powziął specjalną uchwałę o ochronie praw korespondentów robotniczych i chłopskich.

Lenin i Stalin uczą, że prasa bolszewicka powinna być potężnym narzędziem krytyki i samokrytyki.

„Bez samokrytyki — mówi Towarzysz Stalin — nie ma właściwego wychowania partii, klasy, mas, bez właściwego wychowania partii, klasy, mas — nie ma bolszewizmu".

Zwracając się do pracowników prasy Towarzysz Stalin w roku 1928 mówił:

„Nie zastępujcie masowej krytyki od dołu krytycznym trajkotaniem od góry, pozwólcie milionowym masom klasy robotniczej wprzęgnąć się do pracy i wykazać swą twórczą inicjatywę w dziele naprawienia naszych niedociągnięć, w dziele ulepszenia naszego budownictwa".

Prasa bolszewicka kierując się wskazaniami Stalina, rozwija krytykę i samokrytykę, nie bacząc na osoby, walcząc przeciwko skostnialości i biurokratyzmowi, przeciwko zastojowi popierając wszystko co nowe, postępowe, przodujące.

Tym właśnie można wytłumaczyć potężny, nieporównany, twórczy entuzjazm narodu radzieckiego, panujący w naszym kraju.

Polska prasa demokratyczna wykonuje poważne zadanie w dziedzinie zacieśnienia przyjaźni i współpracy między narodem polskim i radzieckim. **Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, którego 5-lecie obchodziło niedawno całe społeczeństwo polskie, był, jak wskazywał Towarzysz Stalin, momentem zwrotnym w kierunku sojuszu i przyjaźni w historii stosunków wzajemnych między narodami polskim i radzieckim.**

Pragnę, drodzy towarzysze, złożyć Wam życzenia dalszych sukcesów w Waszej wielkiej i szczytnej pracy, którą powierzyła Wam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i naród polski, widząc w Was najgorliwszych najprawdziwszych i najuczciwszych najbardziej bojowych i odważnych dowódców proletariackiej opinii publicznej.

Niech żyje demokratyczna prasa polska i jej sławny oddział — potężna armia korespondentów robotniczych i chłopskich!

Niech żyje polski Rząd Ludowo-demokratyczny!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przywódca towarzysz Bierut!

Niech żyje wieczna i nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego!

Niech żyje wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata — wielki Stalin!

Przemówienia zagranicznych dziennikarzy

Courdate — red. „Humanite" powiedział m. in.:

Jestem szczęśliwy, że mogę pozdrowić robotniczych i chłopskich korespondentów demokratycznej prasy polskiej w imieniu „Humanite", organu centralnego Komunistycznej Partii Francji. (Oklaski).

„Stworzenie sieci korespondentów robotniczych — stwierdza red. Courtade — którym poświęcona jest każdego tygodnia „Humanite" jeszcze bardziej wzmocniło więzy, które łączą nasz dziennik z klasą robotniczą.

Dlatego to usiłujemy zrobić z naszej prasy broń skuteczną, demaskując każdego dnia spisek podżegaczy wojennych, pobudzając akcję klasy robotniczej w walce o pokój, prowadząc akcję podpisów na rzecz deklaracji sztokholmskiej, popularyzując pokojową politykę ZSRR — politykę Tow. Stalina". (Oklaski).

Red. Courtade zakończył swe przemówienie okrzykami **na cześć Polski i na cześć wodza międzynarodowego obozu pokoju — Józefa Stalina. Okrzyk podchwytali entuzjastycznie zebrani, manifestując następnie na cześć KPF i tow. Thoreza.**

G. Mate, przedstawiciel **redakcji „Szabad Nep"** (Węgry), mówiąc o trudnościach pracy korespondenta stwierdza:

„Spośród problemów, które stale nasuwają się w naszej pracy, pragnę wam zwrócić uwagę na jeden, który wypływa z nauk Tow. Bieruta, mianowicie na to, by korespondenci mogli swobodnie i nieskrępowanie wypełniać swoje funkcje.

Red. G. Mate podkreślił, iż z wielkim zainteresowaniem przybył na zlot, gdyż **„wasz ruch korespondentów robotniczych i chłopskich jest starszy i lepiej rozwinięty od naszego".**

Tokarz bukareszteński Melinte, korespondent **„Scantea", organu Rumuńskiej Partii Robotniczej** powiedział m. in.: **„To, cośmy zrealizowali dotychczas, zawdzięczamy temu, żeśmy kroczyli na niezawodnej drodze doświadczenia radzieckiego. Im głębiej przyswajamy sobie to doświadczenie, tym bardziej staje się dla nas jasnym, ile jeszcze mamy do zrobienia, aby zasłużyć na zaszczytne miano, nadane korespondentom przez Towarzysza Stalina — wodzów proletariackiej opinii publicznej".**

Red. Maron, „Neues Deutschland", mówił m. in.:

„Już nigdy niemiecki naród nie pozwoli na to, żeby imperialiści wykorzystali Niemców w podniesieniu ręki na inne narody i przyniesienia im tak strasznych cierpień. Mocnymi krokami chcemy kroczyć tylko po jednej drodze, po drodze pokoju, przyjaźni między narodami i socjalizmu. I to chcemy Wam — towarzysze — tu na tym miejscu przyrzec".

Oświadczenie powyższe przyjęli zebrani hucznymi oklaskami.

Przemówienie **tow. Barca,** redaktora **„Unita",** centralnego organu **Włoskiej Partii Komunistycznej,** w którym zobrazował rozwój włoskiej prasy komunistycznej i nieugiętą postawę korespondentów „Unita" w ciężkiej walce klasowej, która toczy się we Włoszech, wywołało manifestację na cześć przyjaźni narodu polskiego i włoskiego, włoskiej klasy robotniczej i tow. Togliatti'ego.

Gazeta w Polsce Ludowej nie może być redagowana przy biurku

Na krajowym zlocie korespondentów robotniczo-chłopskich który odbył się w Warszawie, w dniu 6 i 7 bm., wyczerpujący, głęboki referat o zadaniach i roli korespondentów zakładowych i wiejskich, wygłosił premier tow. Cyrankiewicz.

„Gazeta — mówił tow. premier — nie może być redagowana przy biurku. Serwis prasowy, nożyczki i telefon — te podstawy prasy przedwojennej, nie mogą dziś stanowić elementów gazety. Jak najbliżej człowieka, jego miejsca zamieszkania, jego pracy i jego rozrywek — oto hasła gazety w naszym ustroju. Gazeta musi mieć stały, głęboki kontakt z masami i z ich życiem. W tej dziedzinie prasa nasza musi czerpać ze znakomitych wzorów wypracowanych przez prasę radziecką. W tym wiązaniu Partii z masami olbrzymią rolę mają do spełnienia korespondenci robotniczo-chłopscy".

KORESPONDENT ROBOTNICZO-CHŁOPSKI — TO WYSUNIĘTA PLACÓWKA FRONTU WALKI KLASOWEJ

Entuzjastycznie i gorąco zebrani na zlocie korespondenci z fabryk, zakładów pracy i wsi przyjmują słowa premiera o doniosłości ich pracy: „W ciągu ostatniego roku liczba korespondentów robotniczo-chłopskich wzrosła o 35 proc., ilość ich sięga obecnie 12 tys. Nie o samą liczbę jednak tu chodzi, ale o częstość wystąpień, o ruchliwość, o jakość korespondencji. Chodzi o to, by głos robotniczego i chłopskiego korespondenta spotykał się z odpowiedzią, znajdował natychmiastowe echo. Nie wolno krępować pracy tych korespondentów, nie wolno zatajać prawdy, którą oni chcą ujawnić. Winni krępowania — mówi tow. Cyrankiewicz, wśród rzęsistych oklasków na sali — bez względu na to, kim są i jakie stanowiska zajmują, poniosą wszelkie konsekwencje. Bo korespondent robotniczo-chłopski, to żołnierz wielkiej sprawy, to wysunięta placówka frontu walki klasowej".

Wśród korespondentów przemawiających na zlocie, ogólny aplauz budzi 55-letnia korespondentka „Gromady" Chojecka z woj. warszawskiego. Prostymi słowami opowiada dzieje swego życia: ciężka i twarda służba u bogacza i to nowe — to lepsze w Polsce Ludowej. Niedawno nauczyła się pisać. Z jej słów wynika, że walkę klasową na wsi pojmuje bojowo, że realizuje ją konsekwentnie. W spółdzielni na wsi, w której mieszka zaobserwowała kumoterskie stosunki. Sama nie umiała dojść do sedna nadużyć, ale na jej wezwanie „Gromada" spowodowała, że do spółdzielni przybyła komisja, że oczyszczono tam atmosferę — ku zadowoleniu małych i średnich chłopów, którzy darzą swoją korespondentkę jak największym zaufaniem. Stara Chojecka łączy pracę korespondenta z pracą organizatora. Jej czyn 1-Majowy to założenie 30 Kół Gospodyń Wiejskich.

Towarzysze — woła gromkim głosem ta skromna kobieta w chustce na głowie, z twarzą steraną trudami — nie szczędźcie ani kuma, ani stryja, piszcie do swych gazet całą prawdę, bo wróg, gdy czuje naszą siłę to słabnie, gdy wyczuwa tylko moment wahania z naszej strony — staje się dufny w siebie, bezczelny. Będziemy pisać o wszystkim, co na wsi utrudnia marsz do socjalizmu i nie oszczędzimy nikogo!"

„NAUCZYCIELKA WIEJSKA"

Stanisława Białas jest nauczycielką na wsi, a równocześnie jest korespondentem gazetowym. Zauważyła, że skup zboża nie szedł w jej gminie, tak, jak powinien iść. Cóż robi? Dociera do każdej gromady, bada na miejscu sprawę. Wykrywa, że istnieje kilku bogaczy, którzy sabotują akcję, a władze partyjne i administracyjne, nie dają im należytego odporu. Białasowa stawia sprawę ostro, piętnuje w swojej gazecie bogaczy po imieniu i nazwisku, pisze dokładnie, ile zboża powinni byli oddać, a jak śmieszne ilości odstawili do punktów skupu. Jej artykuły powodują przewrót w akcji skupu, gmina, która nie miała nawet 20 proc zboża, wykonuje plan z nadwyżką. Ta młoda, energiczna nauczycielka wiejska, umie zmobilizować społeczeństwo swej wsi do poważnych czynów społecznych. Na jej interwencję szkoła, która przez szereg lat nie miała potrzebnych dla dzieci urządzeń, otrzymuje je od miejscowego społeczeństwa. Białasowa — to wspaniały typ nauczycielki ze wsi, podobna do wiejskich nauczycielek radzieckich — prawdziwych organizatorek życia na swym terenie.

PRASA RADZIECKA ŁĄCZY WIELKĄ WKP(b) Z MILIONOWYM NARODEM

Burzą oklasków i długo niemilknącą owacją na cześć Stalina, na cześć Związku Radzieckiego, na cześć nierozerwalnego sojuszu obu zaprzyjaźnionych narodów zlot wita wystąpienie przedstawiciela prasy radzieckiej redaktora Baranowa z „Prawdy" który mówi o olbrzymim nakładzie gazet radzieckich wychodzących w 101 językach wszystkich narodów jego Wielkiej Ojczyzny. Mówca wiele uwagi poświęca rosyjskim przekładom polskiej literatury klasycznej, mówi o „Panu Tadeuszu", którego czytają wszystkie narody w kraju Rad.

Prasa radziecka — słyszymy z ust tow. Baranowa, łączy wielką WKP(b) z milionowym narodem, bo ta prasa opiera się na masach, stoi zdrowa krytyka i samokrytyka. Ślę wam — mówi red. Baranow wśród burzliwej owacji na sali — pozdrowienia od wielkiej armii radzieckich korespondentów robotniczo-chłopskich, żebyście zawsze propagowali nierozerwalny sojusz naszych obu krajów — jako największą gwarancję pokoju, przeciwko knowaniom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych".

C. Błońska

Premie w postaci książeczek oszczędnościowych PKO

Wiele zakładów pracy postanowiło premiować zasłużonych pracowników za pomocą książeczek oszczędnościowych PKO.

Obok nagród w postaci książeczek oszczędnościowych dla przodowników pracy, coraz większym powodzeniem cieszą się również zwykłe książeczki oszczędnościowe PKO.

Premie w postaci książeczek oszczędnościowych PKO zastosowały między innymi: Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Centrostal, Stołeczna Komenda SP., Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji, Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Betonstal, Zw. Zaw. Prac. Pocztowych i Telekomunikacyjnych, Państwowe Warszawskie Zakłady Graficzne, Dal, T. H. M. i wiele innych.

—o—

Dzieci ze szkół Strzyżowa zwiedziły PKO

Zaczął się obecnie sezon wycieczek szkolnych. Drobne oszczędności dziecięce, gromadzone w ciągu roku szkolnego w Szkolnych Kasach Oszczędności (SKO), znalazły swe realne zastosowanie.

Ostatnio dziatwa szkolna Koedukacyjnej Szkoły Podstawowej w Strzyżowie, po zwiedzeniu Rzeszowa z uwzględnieniem jego rozbudowy w pierwszym roku planu 6-letniego, zwiedziła większe urzędy i m. in. oddział PKO.

Ze względu na przejrzyste rozplanowanie biura PKO i informacje działu wspomnianego zakładu wychowawczego mogła zapoznać się z tokiem pracy instytucji. Szczególną atrakcją był dla nich pokaz liczenia na maszynach, które bez pomyłek wyrzucają gotowe salda.

Z. ASARABOWSKI
Koresp. N. Rz.

Zamiast nic nie prostujących sprostowań — więcej samokrytyki i więcej samokontroli

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne iż w kwietniu br. w dziale „Nasi czytelnicy piszą", w artykule pt. „Wystawa, która jest zaprzeczeniem systemu „O", pisaliśmy o witrynach sklepu wzorcowego Centrali Tekstylnej Nr 2 w Rzeszowie przy ul. 3 Maja.

Notatka ta, oparta na obserwacjach czytelnika, popartych w całości spostrzeżeniami pracowników Redakcji opisywała karygodny sposób, w jaki na wystawach tego sklepu niszczeją materiały: w zimie ociekające wodą, z wiosną okryte gęstą warstwą kurzu.

Zdawałoby się, że nasze słuszne uwagi Centrala Tekstylna (Woj. Ekspozytura w Przemyślu) uzna za słuszne i wyciągnie z nich odpowiednie konsekwencje, które usuną zło w całości.

Stało się jednak inaczej. Otrzymaliśmy wprawdzie aż dwa listy z tej instytucji oba jednak nie stawiają sprawy tak, jak byśmy sobie tego życzyli.

Okazuje się, że wystawy jak i cały remont sklepu wykonane zostały przez PPB Rzeszów we wrześniu ubiegłego roku. „Dopiero z nadejściem zimy — stwierdza ekspozytura — okazało się, że wystawy zaciekają. Powodem takiego stanu rzeczy są pojedyncze okna, które nie są w stanie dostatecznie odizolować napływu chłodnego powietrza, na skutek czego następuje skraplanie pary na szybach. Chcąc zaradzić temu całkowicie, należałoby przerobić 7 okien wystawowych w ten sposób, by stworzyć podwójne zamknięcia. Koszt wykonania tych wystaw wyniósł 634 tys. złotych, a przeróbka musiałaby kosztować około 400 tys. zł".

Z dalszej części listu dowiadujemy się, że nie posiadając odpowiednich kredytów inwestycyjnych w zimie, Centrala Tekstylna wmontowała rynienki pod oknami wystawowymi.

Zdaje się, że CT stawia sprawę z gruntu fałszywie. Przede wszystkim PPB winno się nawet w lecie orientować, czy budowane przez to Przedsiębiorstwo wystawy nie będą w zimie zaciekały. Zmontowanie wystaw, które praktycznie biorąc w zimie nie nadają się do użytku jest karygodne. Jeśli PPB rozwiązało pracę w ten nieżyciowy sposób, winno ponieść konsekwencje i dokonać przeróbki własnym kosztem. Jeśli natomiast przedstawiciel-fachowiec oddziału inwestycji BHD w ten mechaniczny i szkodliwy sposób chciał wykazać się oszczędnościami to należałoby i z tego wyciągnąć wnioski, a wystawy ostatecznie doprowadzić do porządku. Żadne rynienki, żadne „obtykania" wystaw codziennie watą we wzorcowym sklepie CT nie powinny mieć miejsca.

Instytucja ta przysyła nam również odpis listu, skierowanego do załogi swego sklepu wzorcowego: „zwracamy uwagę, że oczy wszystkich kierowane są obecnie na nasze sklepy, wobec czego należy tak pracować, by nie narazić się na nieprzyjemność"...

Istotnie — oczy społeczeństwa skierowane są na sklepy CT, chcą widzieć w nich wzorowe placówki handlu uspołecznionego. Ale chcą również, by ekspozytura CT zarządzająca tymi sklepami odpowiadała na słuszną krytykę nie pustymi, wybielającymi wyjaśnieniami, o których właśnie mówił premier Cyrankiewicz na krajowym zlocie korespondentów robotniczo-chłopskich, że tego rodzaju sprostowania to sanacyjny przeżytek, pokutujący w referatach prasowych naszych instytucji.

W uwagach czytelnika było słusznie stwierdzone, że na tej wystawie droga gabardyna ociekała wodą. Istotnie tak było, ale Centrala Tekstylna pisze nam, że w takim wypadku musiały by się w sklepie znajdować zniszczone, zdjęte z wystawy materiały. Były napewno zamoczone partie w gabardynie zdjętej z wystawy, ale w spekulanckim tłoku, jaki czarny rynek sztucznie organizował w sklepach w tym właśnie czasie, nawet ta zamoczona gabardyna znalazła szybki zbyt i CT udaje naiwnie, że o tym nie wie. Tak samo dziecinny mundurek z granatowej wełny, wystawiony w witrynie od ul. 3 Maja, był przedmiotem złośliwych uwag ze strony przechodniów z powodu grubej warstwy kurzu, która go pokrywała.

Pisanie nagan personelowi nie zmieni istotnego stanu rzeczy, nie zmaże faktu, że Ekspozytura Województwa CT nie ma jak widać — żadnej kontroli nad powierzonymi sobie placówkami. W przeciwnym razie wiedziałaby o owej „wodoszczelnej gabardynie" i o owym mundurku, który z granatowego zmienił się w popielaty. I nie potrzebowałaby aby nadsyłać do naszej Redakcji sprostowań, które niczego nie prostują...

Korespondenci robotniczo-chłopscy z woj. rzeszowskiego zwiedzili Stolicę

W wielkim krajowym zlocie korespondentów robotniczo-chłopskich, który odbył się w Warszawie w dniach 6 i 7 bm. wzięła udział grupa korespondentów z woj. rzeszowskiego z Marianem Rożkiem — korespondentem zakładowym z Huty Stalowa Wola i Bazylim Wójtowiczem — korespondentem chłopskim z Laszek na czele.

Program zlotu obejmował również zwiedzanie stolicy.

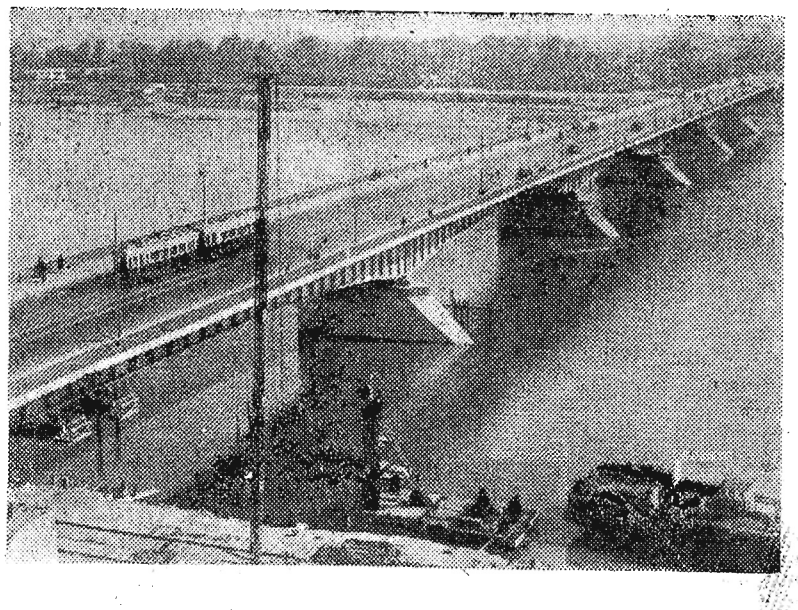

Pięknymi, nowoczesnymi autokarami obwożono korespondentów po całej stolicy. Wielki ich zachwyt wzbudził most śląsko-dąbrowski, wykończony w r. 1949.

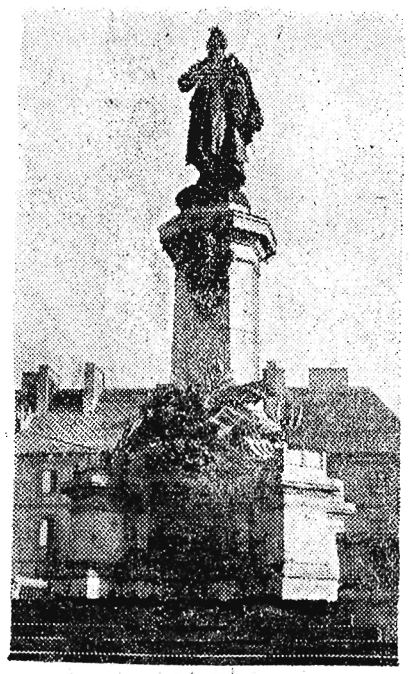

Nasi korespondenci oglądali wspaniały pomnik Mickiewicza. Widzieli też odbudowany pomnik Kopernika i pałac Staszica — podziwiając wspaniałe tempo odbudowującej się Warszawy.

Anonimowe placówki Samopomocy Chłopskiej w Birczy

W Birczy (pow. Przemyśl) jest kilka sklepów Związku Samopomocy Chłopskiej, ale do dnia dzisiejszego Zarząd ZSCh. zapomniał umieścić nad nimi szyldy.

W dniu 4 bm. odwiedzając Birczę, zdołaliśmy jednak wykryć, że owe anonimowe sklepy należą do Samopomocy Chłopskiej.

W żaden sposób nie mogliśmy tu we wszystkich sklepach ZSCh. kupić pudełka zapałek. Dlaczego tak było. Nie wydali z magazynu — oświadczył jeden ze sprzedawców — bo magazynier jest chory.

Współczujemy bardzo choremu magazynierowi, niemniej jednak kierownik spółdzielni Mleczko winien przypilnować, by bez względu na stan zdrowia pracowników magazynu, zapałki znajdowały się w sklepach.

Tego rodzaju małe zaniedbania — to wielka okazja dla spekulantów i ich panikarskich poczynań.

H. KOSTOŃ
Koresp. N. Rz.

Powołanie wojewódzkiego pełnomocnika Zakładu Lecznictwa Pracowniczego

Organizacja Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, powołanego do życia uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 grudnia ub. r. postępuje naprzód. W związku z reorganizacją lecznictwa pracowniczego i scaleniu poszczególnych placówek, zapewniających opiekę zdrowotną światu pracy Minister Zdrowia powołał pełnomocników wojewódzkich. Pełnomocnikiem na nasze województwo mianowany został dr. Władysław Balicki.

Uwagi z podróży

Trzeba zwiększyć zestaw wagonów w pociągu pośpiesznym na trasie Przemyśl-Szczecin

Pociąg Przemyśl — Szczecin, odchodzący z Rzeszowa, o godz. 19.34, jest stale przepełniony. Ludzie stoją tu stłoczeni w korytarzach, odbywają długą trasę w najbardziej nieprawdopodobnych pozycjach. Trzeba, by Dyrekcja PKP poświęciła tej sprawie więcej uwagi. Trzeba zwiększyć zestaw wagonów, trzeba warunki jazdy tym pociągiem uczynić podobnymi do warunków jakie zapewniono już podróżnym na wszystkich innych liniach.

NOWA TARYFA I RZESZOWSCY DOROŻKARZE

Zamieszkali w odległych dzielnicach mieszkańcy Rzeszowa z zadowoleniem przyjęli wiadomość o nowych opłatach za przejazdy dorożkami. W Rzeszowie, bowiem, dorożki w wczesnych godzinach rannych, lub późnych wieczornych, gdy nie kursuje autobus MKS, są jedynym środkiem lokomocji.

Zdaje się jednak, że dorożkarze nasi są nieco innego zdania. Świadczy o tym, opryskliwe odnoszenie się do tych, którzy chcieliby skorzystać z usług ich pojazdów.

Oto 8 bm. o godz. 5.30 rano, gdy na dworzec rzeszowski przybywa pociąg z Warszawy, kilku podróżnych obciążonych bagażem, chciało udać się do miasta dorożką. Przed dworcem stały dwie. Ale ani jeden, ani drugi dorożkarz nie chcieli wziąć pasażerów, robiąc pod ich adresem głupie i niegrzeczne uwagi, wykręcając się od jazdy.

Byłoby wskazane, by Miejski Komisariat MO zajął się tą sprawą, która bynajmniej nie robi dobrego wrażenia na podróżnych przybywających z innych miast.

MAJ

10

Środa

DYŻURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka pod Głową ul. Jabłońskiego 1.

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Grodzisko 9 tel 10-00

STRAŻ POŻARNA: ul. Mickiewicza 16 — tel. 08.

PRZEMYŚL

Dyżur nocny: Apteka pod Opatrznością ul. Mickiewicza

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Piotra Skargi 12 tel. 3-00

STRAŻ POŻARNA: ul. Wodna 13 tel. 413.

KROSNO

Dyżur nocny: Apteka mgr. Wojtynkiewicza — Rynek

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego — krotochwila muzyczna w 3-ch aktach — początek o godz. 19.30

KINA

RZESZÓW — Apollo: Dubrowski
RZESZÓW — Zachęta: Pocałunek na stadionie
PRZEMYŚL — Bałtyk: Dom na pustkowiu
PRZEMYŚL — Olimpia: Opowieść o prawdziwym człowieku
PRZEWORSK — Bałtyk: Bogaty plon

RADIO

8.15 Muzyka, 8.45 Głos mają kobiety, 9.15 Wszechnica Radiowa. 9.45 Walce J. Straussa, 10.55 Aud. szkolna dla klas III — V, 11.35 Pieśni kompozytorów polskich, 12.30 Aud. dla wsi, 13.05 Aud. dla szkół popołudniowych dla klas I — II, 16.20 IV-ta audycja z cyklu „Kompozytor Tygodnia", 17.00 Gramy w szachy, 17.45 Z kraju i ze świata, 18.00 „Dla każdego coś miłego", 19.00 „Historia literatury polskiej", 19.30 Gra zespół instrumentalny, 21.30 „Listy J. Słowackiego", 22.00 Koncert symfoniczny.

Liga Kobiet organizuje festiwal kobiecych zespołów artystycznych

Rada Kulturalno-Oświatowa przy Wojewódzkim Zarządzie Ligi Kobiet w Rzeszowie organizuje festiwal zespołów artystycznych LK.

Festiwal odbędzie się w dniach 22 i 23 bm. w skali wojewódzkiej.

W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej w lokalu LK w Rzeszowie przy ul. Jagiellońskiej 1, odbędzie się zebranie Rady na którym omówiony zostanie plan prac przygotowawczych związanych z festiwalem.

—o—

Robotnicy PGR objęci ubezpieczeniem rodzinnym

Na mocy rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej ubezpieczeniem rodzinnym zostali objęci pracownicy rolni Państwowych Gospodarstw Rolnych. Jest to dalszy etap na drodze do rozszerzenia zdobyczy socjalnych klasy robotniczej na ogół ludności najemnej.

Państwowe Gospodarstwa Rolne zaplanowały dokonanie pierwszej wypłaty zasiłków rodzinnych za kwiecień br., przed dniem Święta Pracy, w dniu 29 i 30 kwietnia.

Celem umożliwienia PGR przyspieszonego oraz prawidłowego przeprowadzenia wypłat ubezpieczalnie społeczne delegują do zespołów PGR swych pracowników, którzy udzielają na miejscu praktycznej pomocy przy sporządzeniu listy wypłat zasiłków.

Zasiłki rodzinne przysługują pracownikom PGR na warunkach ogólnie obowiązujących. Wysokość zasiłków rodzinnych jest taka sama jak dla innych grup ubezpieczonych.

Akcją rozdawnictwa wyprawek niemowlęcych pracownicy rolni zostali objęci od grudnia 1948 r. Pracownicy rolni nie są objęci akcją rozdawnictwa mleka z ubezpieczenia rodzinnego.

Niebawem zostanie uregulowana sprawa zasiłków rodzinnych dla pracowników zatrudnionych w innych gospodarstwach i zakładach rolnych i uspołecznionych.

Z teatru

„Wesele Fonsia"

Ryszard Ruszkowski nie należał by najmniej do nieprzemijających gwiazd na firmamencie naszej literatury. Nie mniej jednak, wychodzące z pod jego pióra lżejszego kalibru artystycznego utwory sceniczne, spełniały w zupełności ówcześnie (druga połowa XIX stulecia) posłannictwo humoru, a nawet kilka z nich przetrwało próbę czasu i nadal grywa się je na naszych scenach. Tak naprzykład w okresie powojennym, na różnych polskich scenach były grane trzy komedie Ruszkowskiego, a to: „Mąż z grzeczności" (napisany do spółki z A. Abrachamowiczem) oraz „Jadzia wdowa" i „Wesele Fonsia". Ostatni ten utwór, przygotował i wystawił ostatnio również zespół Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie.

* * *

„Wesele Fonsia" jest krotochwilą, powstałą na wzorach ówczesnego dorobku francuskiego scenopisarstwa, co wyraźnie uwydatnia się w jej konstrukcji dramatycznej. Historia lekceważonego przez otoczenie i wykorzystywanego Fonsia, przypomina nieco założenie fabuły komedii Perzyńskiego „Szczęście Frania". Jednak oba te utwory noszą wyraźną sztampę mieszczańskiego spojrzenia na świat, wskutek czego autor narzuca widowni spojrzenie na problematykę sztuki przez „zniekształcone sentymentalną łezką szkła". Dzisiejszemu widzowi nie tylko trudno jest uwierzyć w prawdziwość perypetii nierealnego życiowo Fonsia, ale nawet trudno mu się z nich śmiać.

Natomiast na konto pozytywnych cech utworu można zapisać jedynie stworzenie przez autora, arcykomicznej w swej głupocie, galerii przedstawicieli dziewiętnastowiecznej artystokracji ziemiańskiej i różnego rodzaju jej satelitów.

Pierwowzór tekstu „Wesele Fonsia" uległ pewnym zmianom (jednak bezwzględnie nie wystarczającym), dzięki adaptacji literackiej utworu przez Sojeckiego — jednak mimo to, nawet w tej formie, w jakiej widzimy je na scenie rzeszowskiej, nie zasługuje na trud wystawiania go na państwowej scenie.

*

Jeżeli jednak inscenizacja „Wesela Fonsia" na deskach Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej jest już faktem dokonanym, należy się zastanowić nad wartością artystycznej interpretacji tej, trzeba przyznać naiwnej, nie mniej jednak... zabawnej krotochwili.

Odnośnie zastosowanej przez Zbigniewa Koczanowicza, koncepcji reżyserskiej, możnaby wysunąć pewne zastrzeżenia. Tak np. nie wydaje nam się właściwą rzeczą, takie postawienie postaci Wandy (Łucja Karelus), że mimo uprzedniej — nie noszącej cech „udania" — naiwności, staje się w chwili decydującej rozmowy z Kazimierzem (Władysław Kornak) przerażająco wyrafinowana, a już niewątpliwą winą reżysera jest nie utrzymanie widowiska w jednolitym tempie, przeszarżowanie odtwarzanych postaci przez większość z wykonawców.

Z licznego zespołu, tym razem wysunęła się na czoło ŁUCJA KARELUS, którą już z racji grania przez nią małej rólki w „Odwetach" w ubiegłym roku, awizowaliśmy w ocenie tego spektaklu jako cenny nabytek teatru. W „Weselu Fonsia" opracowała ona z nadspodziewaną — jak na młodą artystkę — precyzją, w każdym szczególe przemyślaną postać Wandy Kurnickiej. JÓZEF BARAŃSKI, wydobył z popisowej roli Mrozika dużo humoru, nie umiejąc jednak stworzyć jednolitego charakteru postaci. Również i STANISŁAW KAMIŃSKI, mimo ciekawego opracowania postaci Fonsia, nie wykorzystał pełnych jej walorów charakterystycznych. Ciekawie i starannie opracowane sylwetki stworzyli ponadto: b. dobra w trzecim akcie IRENA REMBISZEWSKA (Helena); WŁADYSŁAW KORNAK (Kazimierz), FELIKS FALKOWSKI (rządca Ogonkowski) i KRYSTIAN TOMCZAK (Dorowski). Z pozostałych wyróżnili się Julia Tomczak-Żabińska, Danuta Kolaszyńska i Aleksandra Czerna. Liczną obsadę uzupełnili: L. Bieńkowski, Z. Malik, S. Makowski, F. Sebastian, S. Wiczkowski i S. Zych.

Orkiestra pod batutą Jana Wisza, podkreślała atmosferę poszczególnych scen, będąc jednak chwilami za głośną.

Dekoracje Feliksa Worsztynowicza nie ciekawe, zbyt uproszczone i niestarannie wykonane.

Ryszard Stachnik

Z pobytu artystów polskich w ZSRR

Muzycy polscy, którzy przybyli do ZSRR na występy gościnne, bawią obecnie z wyjątkiem Haliny Czerny Stefańskiej w Leningradzie, gdzie dali szereg koncertów w Filharmonii Leningradzkiej.

Halina Czerny-Stefańska wystąpiła w Kijowie z dwoma recitalami fortepianowymi oraz dała specjalny koncert dla studentów Konserwatorium Kijowskiego.

W niedzielę odbędzie się w sali Konserwatorium Moskiewskiego recital fortepianowy znakomitej pianistki polskiej. Pierwszy koncert Czerny-Stefańskiej oczekiwany jest w kołach muzycznych stolicy radzieckiej z wielkim zainteresowaniem. Prasa radziecka w recenzjach z niedawnych występów Czerny-Stefańskiej daje wysoką ocenę jej gry podkreślając, iż w osobie Czerny-Stefańskiej polska kultura muzyczna posiada utalentowaną przedstawicielkę. Dzienniki wyrażają się również z dużym uznaniem o grze pozostałych artystów polskich — Stanisława Szpinalskiego i Tadeusza Wrońskiego oraz o znakomitym śpiewaku Siwku-Roju. (w).

„Dni filmu czechosłowackiego" w Polsce

Zeszłoroczne powodzenie festiwalu filmów czechosłowackich skłoniło Film Polski do zorganizowania w porozumieniu z Czechosłowackim Państwowym Filmem również w bieżącym roku festiwalowego przeglądu filmów.

„Dni Filmu Czechosłowackiego" rozpoczną się w dniu 17 maja br. i trwać będą do 26 maja.

Na program festiwalowy składać się będzie 8 nowych filmów długometrażowych: „Dziś o wpół do 11-tej" „Dwa ognie", „Nowa Czechosłowacja" „Kłopoty referenta Trziszki", „Praga roku 1848", „Pragnienie", „Klatka", „Zlot sokołów", ponadto doskonałe krótkometrażowe filmy rysunkowe i kukiełkowe oraz wznowienie cieszącego się u nas wielkim powodzeniem filmu pt. „Milcząca barykada".

W okresie „Dni Filmu Czechosłowackiego" gościć będziemy w kraju czołowych czechosłowackich twórców i działaczy filmowych.

Jarosław otrzymał nową bibliotekę

Jarosław otrzymał nową bibliotekę miejską, która mieści się przy ulicy Grunwaldzkiej.

Nowa biblioteka zajmuje trzy duże pokoje. Została ona wyposażona w potrzebny sprzęt jak: półki, krzesła i stoły. Obecnie biblioteka liczy 5.000 tomów .

G. Wójcik
koresp. N. Rz.

SPORT

Ruzicka (CSR) poraz czwarty zwycięzcą etapu

Przedostatni VIII etap Wyścigu Pokoju, Brno — Pardubice, zakończył się podwójnym sukcesem kolarzy czechosłowackich, którzy zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej zajęli pierwsze miejsce. Na metę w Pardubicach pierwszy przybył Ruzicka, wygrywając po raz czwarty etap w tegorocznym wyścigu Warszawa — Praga. O pół koła za nim przybył Nielsen (Dania), a następnie Kłąbiński Br., Andersen (Dania), Sowa (Pol. Franc.), Niculescu (Rumunia). Pierwszych 13 zawodników sklasyfikowano w jednakowym czasie. Wśród nich 2 Polaków Gabrych i Wrzesiński, którzy zajęli 9 i 12 miejsce. Drużynowo zespół Czechosłowacji różnicą kilku sekund wyprzedził drużynę duńską. Polska zajęła 5 miejsce, z różnicą 8 min. do zwycięskiego zespołu CSR. Polacy jechali na tym etapie dużo lepiej, niż na poprzednim. Wrzesiński, Gabrych i Wandor jechali cały czas w czołówce. Dopiero na kilkanaście kilometrów przed metą Wandor miał defekt gumy, przekreślając tym samym szanse zespołu polskiego na zajęcie czołowego miejsca.

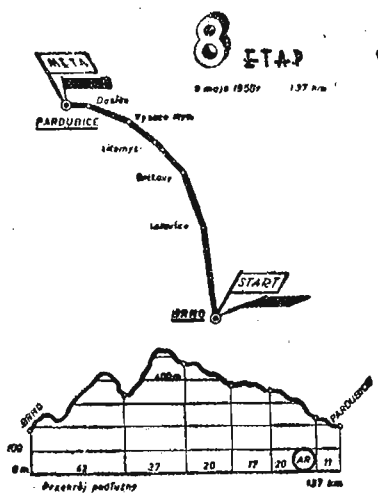

Trasa Brno — Pardubice, prowadząca przez malowniczą wyżynę morawską obfitowała w liczne wzniesienia, strome i niebezpieczne zjazdy i zakręty. Już na 15 km. za Brnem formuje się czołówka, w której jedzie 2 Czechosłowaków Vesely i Ruziczka, 2 Duńczyków — Emborg i Andersen i 2 Polaków z Francji — Kłąbiński Br. i Sowa. Około pół km. za nimi goni czołówkę grupa 18 zawodników, wśród nich 4 Polaków: Wrzesiński, Gabrych, Sałyga i Wandor. Na 36 km. w Lentovicach kolarze napotyka ją na strome wzniesienie, najwyższe w tym etapie. Tutaj czołówka powiększa odległość od pozostałej grupy. Po przebyciu jednak górzystego odcinka trasy, druga grupa rozpoczyna pogoń za czołówką i na 68 km. dochodzi ją. Od tej pory w czołówce jedzie 22 zawodników. Z Polaków zostaje w tyle Sałyga. Przed Pardubicami defekt Wandora eliminuje drużynę polską z walki o I miejsce. Na stadion w Pardubicach wpada zwarta grupa 21 kolarzy, którą prowadzi Vesely. Czechosłowak wpada jednak na bramę stadionu i daje się minąć całej grupie zawodników, przychodząc do mety na 21 miejscu. W pierwszej dziesiątce znalazło się 3 Duńczyków, jednak dzięki 1-minutowej bonifikacie dla zwycięzcy etapu drużynę duńską o kilkanaście sekund wyprzedziła drużyna czechosławacka, umacniając tym samym swoją pozycję w klasyfikacji ogólnej po VIII etapach.

Prezydium PKKF w Przemyślu obraduje

W ubiegłym tygodniu na posiedzeniu Prezydium PKKF w Przemyślu powzięto ważne uchwały, dotyczące rozwoju sportu na terenie powiatu przemyskiego. Z uwagi na poruszenie zagadnień w sprawie rozbudowy obiektów sportowych, jak również upiększenia miasta przez stworzenie Parku Sportowego, prezydium postanowiło zaprosić prezydenta miasta.

W wyniku obrad postanowiono przedsięwziąć przez wszystkie instytucje i organizacje wchodrące w skład PKKF odpowiednie kroki, celem uaktywnienia współzawodnictwa, wprowadzenia i rozszerzenia współzawodnictwa punktowego na szkolenie kadr, udział wszystkich sportowców w szkoleniu ideologicznym itp.

Celem wykonania i zaplanowania prac wchodzących w zakres działania PKKF powołano sekcje społeczne: 1) Sekcję imprez masowych, 2) Sekcję Szkolenia, 3) Sekcję wych. fiz. i sportu szkolnego, 4) Sekcję Urządzeń i Sprzętu Sportowego, 5) Sekcję Propagandową.

Sekcje te pracują pod ogólnym kierownictwem przewodniczącego PKKF.

W końcowym etapie posiedzenia poruszono sprawę boiska sportowego ZKS „Związkowiec", które z uwagi na przeniesienie targowiska miejskiego musi ten teren opuścić. Prezydium PKKF. postanowiło w związku z tym zwrócić się do Zarządu Miejskiego o wyznaczenie terenu pod budowę parku sportowego obok Stadionu Sport. ZS „Gwardia" na którym można będzie urządzić zieleńce, ogródek Jordanowski oraz plażę. Postanowiono również zainteresować się basenem pływackim, zdewastowanym przez okupanta, celem szybkiego oddania go do użytku jak najszerszych mas społeczeństwa.

Komunikat PKKF w Rzeszowie

W dniu 11 maja br. o godzinie 10-tej w sali ORZZ (ul. Tannenbauma 7) odbędzie się zebranie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej.

Zaproszonych gości uprasza się o punktualne przybycie.

Szachiści PDK Rzeszów na mistrzostwach Polski

6-go maja wyjechała do Katowic drużyna szachowa Powiatowego Domu Kultury w Rzeszowie celem wzięcia udziału w półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Skład drużyny: kapitan zespołu Strzelecki, szachiści: Zagórski, Nahlik, Jędrzejewski, Byrtek, Koder, Sidorówna, rezerwa: Frydel i Raunek.

(138)

— Pracowałem w warsztacie remontu statków. Ostatnio robiłem na tokarni szklanki do szrapneli — no i dlatego mnie nie zmobilizowali.

Matwiej powiedział to szybko, jak coś zwykłego, niezbyt interesującego, znów usiadł za stołem i wciąż jeszcze wzburzony począł czytać na głos wiadomości z gazety. Chłopi, dziadek Fiszka, Anna i Maksym stłoczyli się na ławkach i stołkach przy stole. Nawet Agafia oparła się plecami o słupek przepierzenia, podparła dłonią podbródek i wsłuchiwała się z uwagą w nowe, nieznane słowa. Matwiej odczytał odezwę Komitetu Centralnego partii bolszewickiej, obwieszczającą o przejęciu władzy przez Rady Delegatów robotników, żołnierzy i chłopów i uśmiechnął się do frontowców:

— Dekret o pokoju umiecie pewno na wyrywki. Przeczytajmy dekret o ziemi.

Gdy doszedł do miejsca, w którym była mowa o zniesieniu prywatnej własności ziemi, dziadek Fiszka nie mógł się powstrzymać.

— Bór cedrowy jest nasz! Tajga nasza, Matiuszo! — zawołał w uniesieniu, zerwał się i począł biegać po sieni.

— Za wcześnie na tańce, dziadku — powstrzymał go Kalistrat Zotow — trzeba jeszcze wymiarkować, kto je będzie miał.

Matwiej przeczytał, że ziemia staje się własnością ogólno - narodową, państwową i zostaje przekazana ludowi pracującemu do bezpłatnego użytkowania.

— Mówię właśnie — musimy to rozgryźć — przemówił znów Kalistrat. — Wychodzi z tego, że państwo teraz będzie za gospodarza, a my niby siedzimy na gruntach skarbowych. Nie rozumiem tego. Dlaczego od razu nie oddać ziemi gromadzie?

— Nie można — odparł spokojnie Archip. — Jeszcze na froncie sporo żołnierzy dało się złapać na tę eserowską przynętę. Jakbyś od razu oddał ziemię gromadzie, to znów bogacze pozostaną jej gospodarzami, a ciebie zeżrą żywcem. A bolszewicy, widzisz, mądrze wykombinowali: żeby odebrać ziemię kułakom, oddać ją nam, pracującym.

„Skąd u niego tyle rozumu? — pomyślał Matwiej, spojrzawszy ze zdumieniem na Chromkowa. — Nieźle się widać nauczył tej polityki".

— Racja! — poparł Archipa. — Nasza własna władza nie pozwoli nas skrzywdzić.

— Ale też trzeba zapytać — ciągnął dalej Kalistrat, jak gdyby nie dosłyszał sprzeciwów — czy się ta władza utrzyma? Jechaliśmy na ten przykład cały miesiąc koleją, napatrzyliśmy się i nasłuchali po dworcach. Wszędzie bałagan! Jedni gadają przeciw radom, a inni — za. Oficerzy, junkrzy, różna telegencja okropnie się wściekła na nową władzę. O, Archipa o mało jeden oficer szablą nie zarąbał, za to, że jego język. Widać, że kończymy z jedną wojną, a zaczynamy drugą, między sobą.

A zacznie się. Zaczynała się jeszcze w piątym roku — rzekł w zamyśleniu Matwiej, a potem obrócił się w stronę Zotowa: Nie rozumiem tylko, o co ci chodzi, Kalistracie?

Kalistrat stropił się, nie mogąc zdecydować na wypowiedzenie tego, o czym najwidoczniej nie raz myślał w ciągu owych dni.

c. d. n.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

„Urząd Wojewódzki Rzeszowski orzeczeniem z dnia 2 maja 1950 r. L: AC. II/2/64/50 zezwolił na zmianę nazwiska rodowego Ob. Zbigniewowi Pindzie, ur. 28. III. 1929 r. w Babicach, zamieszkałemu w Przemyślu — na nazwisko „Walczewski". G—502

Dr. Frączek Józef — Lekarz Powiatowy i Kierownik Ośrodka Zdrowia w Kolbuszowej zmarł dnia 5 maja br. po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 44. W zmarłym Starostwo Powiatowe Wydział Powiatowy i społeczeństwo powiatu kolbuszowskiego utraciło zdolnego i sumiennego lekarza, wzorowego pracownika na niwie społecznej, opiekuna dzieci i młodzieży, oraz nieodżałowanego kolegę.

Starosta Powiatowy: Kubicki Henryk
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
K—509

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubiono legitymację Nr 212 Szkoły TPD Rzeszów nazwisko Magryś Wiesław. G—490

Zgubiono książkę wojskową RKU Rzeszów nazwisko Lis Antoni. G—474

Zgubiono prawo jazdy III kat. wydane Starostwo Powiatowe Mielec Nr. 0029/49 nazwisko MORDEC Marian. G—500

Unieważniam legitymację służbową na nazwisko MACHNICA Genowefa Ropczyce. G—503

Prenumerata zbiorowa miesięcznie zł 75. z doręczeniem do domu zł 100 i indywidualna zł 150. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr. IX — 13769.

„NOWINY RZESZOWSKIE" — Wydaje Rob. Sp. Wyd. „Prasa" — Redakcja: Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7. — TELEFONY: Red. Nacz 1075, Sekr Odpowiedz. 1554, pracown działów 1603, sekretariat 1398. Oddział RSW „Prasa" (Dział Ogłoszeń) 1856, Państw. Przeds. Kolportażowe „Ruch" 1880. — Redaktor Naczelny przyjmuje godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowiedzialny 11 — 12. Druk. P. Kr. Z. G. Oddział Rzeszów.

S-I-12634